Nr. 6. We Lwowie, Środa dnia 10. Stycznia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
[illegible] niemieckiej . [illegible] Belgji i [illegible] Włoch, T[illegible] i księstw Nad. [illegible]erbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.

N[illegible] pojedynczy [illegible]sztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 9. stycznia.

(W sprawie ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza. Przepowiednie *Timesa* na rok 1883. — Sprawa polska na Szlązku. — Hr. Taaffe a prawica. — Ciekawy postępek rządu w Dalmacji. — Bemacy.)

Lwowski korespondent *Czasu* polemizuje dziś z nami w obronie ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza, administratora ruskiej archidyecezji metropolitalnej lwowskiej, z powodu uwag naszych. wywołanych w przeszłym tygodniu zdumiewającemi wylewami *Słowa* z wielkiemi pochlebstwami dla ks. administratora, gdy powitanie jego przy objęciu zarządu archidyecezji — jak to sobie szan. korespondent *Czasu* pewnie przypomina, było ze strony *Słowa* bardzo a bardzo chłodnem. Wcale nam to nie zawadzało, że ks. biskup na uprzejme przemówienia deputacyj powitalnych uprzejmie odpowiedział, podnieśliśmy z należytem uszanowaniem i uznaniem treść okólnika jego, przy objęciu wysokiego urzędu jego wydanego, i przyznajemy chętnie, że w dziejach prowincji naszej stanowi on piękny dokument historyczny. Wcale też nie było naszym zamiarem, poddawać w wątpliwość jego stałość i niezłomność. Lecz nie od dziś wymyśloną została ta prawda, że *nec Hercules contra plures...*

W całem zaś otoczeniu ks. administratora niestety tak małe zaszły zmiany, iż słusznie można obawiać się, że przy całej jego osobistej dobrej woli, przy lojalnem i pojednawczem jego usposobieniu, przecież nie zdoła on zmienić stanowczo politycznego charakteru działań konsystorza. W otoczeniu ks. administratora pozostał bowiem zbyt liczny zastęp upartych i nader wpływowych reprezentantów tradycyj Jachimowiczów i Kuziemskich, ażeby można się spodziewać, iżby on sam jeden zdołał złamać ich wszystkich. Taki np. ks. Pawlikow, albo też dr. Gabrjel Krzyżanowski wcale nie są niezbędni w konsystorzu, a przecież jak długo oni tam zasiadają, tak długo z pewnością ani w opinii kleru, ani też w opinii ogółu świętojurski konsystorz nie przestanie być tem, czem był dotychczas, gdyż we wszystkich zasadniczych sprawach większość obecnej rady metropolitalnej z pewnością przechyli się raczej za ich głosem, niż za pojednawczemi dążnościami ks. administratora. Sam ks. biskup Sylwester nieraz już gorzkie poczynił w przeszłości swej doświadczenia w tym względzie.

Uwagi nasze, z któremi polemizuje *Czas*, nie miały przeto na celu wyrazić nieufności ku czcigodnej osobie ks. administratora, jak raczej wyrażały one obawy przed wpływami jego otoczenia. Są to wpływy potężne, w dążnościach swoich konsekwentne i niezłomne, więc dokąd ta falanga starej daty świętojurców nie będzie złamaną zupełnie, dotąd nie przestaniemy z nieufnością patrzeć na św. Jura, chociażby tam nie wiedzieć kto stał na czele ordynarjatu metropolitalnego.

Uwagi *Czasu* wcale nie wpłynęły na zmianę naszego zdania w tym względzie. Oparte ono jest bowiem na doświadczeniu, na faktach. Oto np. czy mógł spodziewać się pan Kazimierz Grocholski, który najgorliwszym był popieraczem kandydatury ks. Józefa Sembratowicza na metropolię, że może w miesiąc po objęciu rządów tenże metropolita po wszelkiej formie, na zasadzie wyraźnej umowy podda się w rzeczach politycznych otaczającym jego osobę doradzcom takim jak Malinowski, albo że będzie pisał listy pasterskie przed wyborami na rzecz kandydatów Rady russkiej? A przecież tak się działo. Zapewne, że ks. biskup Sylwester może tego nie zrobi. Ale że znajduje się on pod presją potężną, tego nikt nie zaprzeczy. Otóż czy wobec takiego stanu rzeczy nie jest lepszą czujność, cokolwiek nie miła może — przyznajemy, niż optymizm?...

* * *

Szereg swych noworocznych artykułów, stawiających horoskop na rok 1883, zamknął *Times* twierdzeniem, że w tym roku nastąpi niezawodnie wojna i że mianowicie tematem, o który się ona rozpocznie, będzie Konstantynopol i te ziemie półwyspu Bałkańskiego, które traktak berliński pozostawił przy Turcji.

W rozumowaniach swych wychodzi *Times* z tego założenia, że rozkład wewnętrzny Turcji doszedł już do takiego stopnia, iż dłużej nad kilka jeszcze miesięcy nie zdoła sztuka dyplomatyczna utrzymać jej przy życiu. Twierdzenie to pisma angielskiego musimy brać na wiarę, bo oczywiście nie mamy możności poddać go odpowiedniej kontroli. Musimy więc z jednej strony pamiętać o tem, że Anglia i angielska prasa ma wszelkie środki badania tętna życia tureckiego i przeto lepiej niż inne dzienniki zna to życie; a z drugiej musimy i o tem pamiętać, że prasie angielskiej może zależeć na rozszerzaniu fałszywych wieści o Turcji. Wszak tą drogą najlepiej usposobić opinię publiczną do dania sankcji zaborowi Egiptu.

Zastrzegając się więc co do tendencji, jaką mógł mieć *Times* w przepowiadaniu rychłego zgonu Turcji, zanotować musimy jego twierdzenie, iż między gabinetami wiedeńskim i petersburgskim toczy się ożywiona korespondencja co do tego, w jakiej formie nowy, według rachunku *Timesa*, trzeci rozbiór Turcji ma być dokonany. Idzie bowiem o to, aby usunąć wszystko co mogłoby sprowadzić starcie między Austrją a Rosją, a jednak rozbiór przeprowadzić. Owoż rokowania doszły już do pomyślnego rezultatu o tyle, iż zgodzono się na wszystkie punkta, leżące w obrębie Bałkańskiego półwyspu, z wyjątkiem Stambułu. Według starego planu, nakreślonego jeszcze podczas pamiętnego zjazdu w 1876 r. w Gasteinie, Austrja weźmie w sferę swej politycznej i ekonomicznej akcji całą zachodnią połać półwyspu, a Rosja całą wschodnią. Pytanie jednak co zrobić z Bosforem i Stambułem? Bo oczywiście, punkt ten, będący kluczem do panowania na Wschodzie, więcej wart niż cały Bałkański półwysep. Owoż Austrja nie chce go oddać Moskwie, a Moskwa nie chce go odstąpić Austrji. O ten więc punkt toczą się obecnie rokowania, i jeżeli dojdą do pomyślnego rezultatu, natenczas z wiosną — zapowiada *Times* — zagrają trąby marsz dla dwóch kolumn, jednej dążącej do Saloniki, drugiej do Adrjanopola.

Zanotowaliśmy te przepowiednie *Times*'; winniśmy także podnieść coraz wyraźniejsze zbliżanie się Berlina ku Petersburgowi i odwrotnie — panslawistów ku Berlinowi. *Mosk. Wied.* i *Nordd. Allg. Ztg.* sypią sobie nawzajem komplementa, nieskończenie obrzydliwe, takie na jakie tylko zdobyć się mogą wyzute ze czci indywidua.

* * *

Z prawdziwą radością spostrzegamy, że podniesiona w *Gwiazdce Cieszyńskiej* myśl utworzenia „politycznego związku narodowego" na Szlązku, istotnie się przyjmuje. Korespondencje tego nieocenionego pisma z różnych stron dzielnicy Cieszyńskiej stwierdzają, że lud, i to po dokładnej rozwadze, a nietylko pod chwilowym popędem, myśl tę podziela; odzywają się nawet projekta co do ustroju i zakresu czynności tego związku.

Prusofile szlązcy wszelkich najhaniebniejszych środków używają, aby polskie nauczycielstwo szlązkie nie przystępywało do cieszyńskiego oddziału naszego Towarzystwa pedagogicznego, ale ciągle zachowało łączność z nauczycielstwem niemieckiem. Zdaje się, że niektórzy nauczyciele Polacy nie mogą się jeszcze otrząść z długoletniego wpływu teutonizmu — tem goręcej występują inni, i tak jeden z tych ostatnich, wskazując na machinacje teutońskiego *Schlesisches Schulblatt*, odzywa się w *Gwiazdce Ciesz* do swoich kolegów między innemi jak następuje:

„Nauczyciele powiatu Opawskiego (Czesi) już kroki pierwsze poczynili, aby się oderwać od szczwającego nauczycielstwa niemieckiego. Między nauczycielami w Cieszyńskiem (Polacy) panuje też ogólne zniechęcenie ku tej łączności niemieckiej, a część ich, jakkolwiek mała, już się oderwała od wrogich nam dążności. Nie jeno niechęć, nie jeno szczwanie nauczycieli niemieckich spowodowało nas do założenia Oddziału Towarzystwa pedagogicznego, ale potrzeba wydoskonalenia mowy ojczystej, do narodowej pracy, do wspólnego pouczania i rozbudowania, do skupienia dążności na polu wychowawczem i naukowem, to nas przedewszystkiem zachęciło do utworzenia ogniska dla pracowników gorliwych.

„*Schulblatt* nam pracy tej zazdrości. Zarząd opawski (Niemcy) radby potulne nauczycielstwo używać, gdy mu potrzebne, a wysmagać, gdy mu chętka przyjdzie, aby mu potem znów miodem usta nacierał. Bo czemu teraz znów na odmianę pochlebia nauczycielstwu, acz tylko na pozór? Aby się nikt nie odrywał od ich szeregów, aby nikt nie przystąpił do Oddziału polskiego, bo byłoby to snać nawet grzechem podług widzimisię niemieckiego! Lecz do was kochani bracia się odzywam: Kto się z matki polskiej rodził, niech spieszy z zapisem do cieszyńskiego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego, niech mu ofiaruje chęci dobre, jak to czynili pastuszkowie do stajenki spieszący. A Wszechmocny pomoc nam udzieli ku chwale jego, ku dobru narodu poskiego, którego dziatki nam matki polskie powierzyły. Do widzenia na przyszłem zebraniu w Cieszynie!"

* * *

Wiedeński telegram *Pokroku* zapewnia, jak wiemy, że żadnej niema podstawy pogłoska o rozwiązaniu Rady państwa, jakoby mającem nastąpić po upływie bieżącej sesji, a nawet nad terminem rozwiązania sejmu czeskiego (którego kadencja nie już w tym roku jak reszty sejmów przedlitawskich, ale dopiero za trzy lata upływa) rada ministrów jeszcze się nie zastanawiała. A przecież dzienniki czeskie jeszcze niedawno temu zapewniały z całą stanowczością, że nietylko Rada państwa, ale i sejm czeski zostanie po upływie bieżącej sesji rajchsratowej rozwiązanym! Musimy przypuszczać, że tak dawne doniesienia, jak i dzisiejsze zaprzeczenie z równie autentycznego źródła pochodzą — a jak się to stało, wyjaśni nam zapewne inny telegram *Pokroku*, tuż po wspomnianym umieszczony, a donoszący, iż „hr. Taaffe wielką wagę kładzie na to, aby program prac parlamentarnych tuż po zebraniu się Rady państwa został między rządem a przewódzcami prawicy umówiony."

Zestawiwszy oba telegramy, możemy z całą niemal pewnością przypuścić, że hr. Taaffe owe przyrzeczenie co do rozwiązania Rady państwa i sejmu czeskiego, które może dał nie osobiście, ale tylko przez powiernika, dzisiaj cofa, aby tę ponętę zostawić sobie w odwodzie i tym sposobem zniewolić prawicę, iżby ograniczyła się na załatwieniu tego programu prac parlamentarnych, jaki jej rząd wskaże, a mianowicie uchwaliła wszystkie podatkowe i ekonomiczne projekta rządu, kwestje prawnopolityczne zaś odłożyła na później, kiedy rządowi już potrzebną — nie będzie. I jest wszelka nadzieja, niestety wcale nie wesoła, że mu się zamiar ten uda!

Tymczasem podaje *Stara Presse* następującą wiadomość: „Namiestnik Dalmacji, jen. Jowanowicz, zarządził, aby wszelkie pisemne prace wewnętrzne (nie do stron), które dotychczas układano w namiestnictwie po włosku albo po dalmacku, odtąd w języku niemieckim układano. Z tego powodu ma między zadarskimi urzędnikami politycznymi panować „bardzo naturalne wzburzenie." Ale to wzburzenie uciszy się, jeżeli tylko ci panowie mimo to zechcą pilnie uczyć się po niemiecku. Zarządzeniu temu zresztą dodał namiestnik zbawiennej presji przez to, że poprostu odrzuca wszelkie akta, spisane w innym języku a nie w niemieckim."

Już sam taki fakt powinien obudzić czujność prawicy, pominąwszy nawet to nikczemne szyderstwo, z jakiem się o krajowych językach w Dalmacji, wyraża jawny organ półurzędowy. Jeżeli do tego dochodzi w chwili, gdy u steru stoi hr. Taaffe, i gdy ten hr. Taaffe gwałtownie potrzebuje prawicy: to czegoż mamy się spodziewać na przyszłość, gdy hr. Taaffego zastąpi jaki Lasser II., albo gdy hr. Taaffemu w ogóle już prawica nie będzie potrzebną, ba nawet uciążliwą mu będzie!

* * *

D. 7. b. m. odbył się w niemieckiem kasynie w Pradze pod przewodnictwem dr. Schmeyhala zjazd posłów bemackich sejmowych i rajchsratowych, z wyjątkiem posłów z kurji dworskiej, ponieważ tych nie dotyczyły przedmioty obrad zjazdu. Zjechało się 46 posłów. Przyjęto różne projekta, między innemi ułożony przez zamieszkałych w Pradze posłów projekt względem solidarnego postępowania Niemców czeskich, zwłaszcza przy wyborach. Uchwalono też rychłe ukonstytuowanie centralnego komitetu wyborczego pod hasłem, że Niemcy czescy statecznie wytrwają w opozycji do rządu i w obronie sprawy narodowej.

O budowie letniego teatru niemieckiego w Pradze słychać, ale tylko słychać, że ma być zawiązane osobne towarzystwo do przeprowadzenia tej sprawy. Już to brać teutoni gotowi, zwłaszcza nie swoje, ale do ofiar mają wstręt, jak w pewnych wypadkach pewne zwierzęta do mowe do wody.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 4. stycznia.

Nic pewnego dotychczas niewiadomo o ugodzie Stolicy apostolskiej z rządem moskiewskim. Urzędowy organ Watykanu, *Osservatore romano*, ogłosił tylko większym jak zwykle drukiem, w urzędowej także swojej części, że ugoda z Moskwą podpisana została w wigilię Bożego Narodzenia rano. Jedyny warunek, o którym udało mi się dotąd dokładnie dowiedzieć od osób otaczających Ojca św., jest ten, że papież wyjednał u rządu moskiewskiego, iż wygnanie arcybiskupa warszawskiego w głąb Moskwy zamienione zostanie na wygnanie dożywotnie za granicę; ks. Feliński tedy odstawiony będzie pod eskortą aż do granicy i puszczony potem swobodnie. Papież zaprasza go do Rzymu, gdzie otrzyma niebawem kapelusz kardynalski.

Jak widzicie, nic to nie ma wspólnego z fantastycznemi artykułami *Germanii*, których nieprawdopodobieństwo jest przez się widocznem. Trudno zaś przypuszczać, iż jakikolwiek dziennik wiedeński, berliński czy poznański, dlatego tylko, że jest katolickim lub uważa siebie za taki, ma już miewać przez to samo klucz do wszystkich sekretów dyplomacji papieskiej. Nietylko korespondenci tego lub owego dziennika katolickiego, ale często sami nadworni prałaci i kardynałowie nie wiedzą co papież i jego sekretarz stanu układają z obcemi dworami. Nie trzeba zapominać, iż forma rządów kościelnych nie jest konstytucyjną w świeckiem tego wyrazu znaczeniu, lecz absolutną, i że dziennikarstwo nawet katolickie wcale w Watykanie nie odgrywa tej roli co w Paryżu, Wiedniu lub Berlinie; jest ono tylko tolerowane, cierpiane i używają go dlatego jedynie, iż w naszym czasie bez dzienników obejść się nie można zupełnie; ale sam nawet *Osservatore romano* wydawanym jest tylko co do aktów, to jest encyklik, allokucyj itd., które zamieszcza. Co do wszelkich zaś innych ogłoszeń sekretarstwo stanu stanowczo zaprzecza jego urzędowości. Można chyba co najwięcej usłużnym go nazwać, a cóż dopiero takie niemieckie *Germanie* i francuzkie *Universy*, których korespondenci dowiadują się niekiedy czegoś, ale nigdy a nigdy żadnych urzędowych komunikacyj nie miewają z Watykanem tak, jak to się praktykuje w świeckich rządach. Nie można więc Stolicy apostolskiej i jej zwyczajów sądzić podług miary i wyobrażeń paryzkich, wiedeńskich, berlińskich, lwowskich lub krakowskich o publicystyce. Wszystko tu jest *sui generis*, starożytnem i w niczem niepodobnem do XIX. wieku, bo dla instytucji wiecznej i niezmiennej nic nowego nie ma i być nie może, a z politowaniem ona spogląda na zmienne ludzkie koleje, na wynalazki ludzkiej mądrości i na cyniczne hasła ziemskiego postępu.

Nic a nic nas tedy nieupoważnia do mniemania, że papież polski język poświęcił na Litwie i na Rusi, jak donosi *Germania*, i jak utrzymuje *Nowoje Wremia*. Owszem, ostre przemówienie Ojca świętego do Giersa kazałoby zupełnie czego innego się dorozumiewać. Należy więc cierpliwie czekać, aż ugoda urzędownie ogłoszoną zostanie, bo przecież Watykanowi nie śpieszno, jak nam, którzy krótko żyjemy i przyzwyczailiśmy się do kolei i telegrafów. Jednak prawda na wierzch wyjdzie prędzej może niż się spodziewamy. *)

Tymczasem, jak słyszałem, czcigodny nasz i przezacny hr. Władysław Plater, moralnie stojący na czele narodu wobec zagranicy, rozkazał wydrukować na wszelki wypadek w największym dzienniku rzymskim, w *Gazzetta d'Italia*, który już oddawna staje się powoli monitorem polskim we Włoszech, urzędowy włoski tekst „memorandum" narodu polskiego, doręczonego sekretnie Ojcu świętemu d. 9. kwietnia 1881. Tekst ten nie jest tym samym, który w kilku polskich pismach ogłoszony był w tej epoce. Prawdziwego tekstu jako dokumentu dyplomatycznego niemożna było ogłaszać przedwcześnie. Polska zaś wersja „memorandum" mogła być do niego zbliżoną, ale niem nie była. Nie zawierała adresów Rządu narodowego z 1863 r. do Piusa IX., które w łacińskim oryginale przytoczone zostały. Ważna ta publikacja pojutrze podobno nastąpi, i wielkie zapewne uczyni wrażenie w Rzymie i we Włoszech. **) Jestto odpo-

*) Jakkolwiek wcale nie podzielamy tych nadziei, które żywi nasz korespondent rzymski, zamieszczamy jednak jego list dla tego jedynie, że pragniemy, aby spełniły się nie nasze, ale jego przypuszczenia. Zbytecznem bowiem byłoby dowodzić, jak bylibyśmy radzi i jak chętnie cofnęlibyśmy wszystko to co pisaliśmy w tej sprawie, gdyby się okazało, że nie *Germania*, ale on ma rację. (Przyp. red.)

**) Telegramy z Rzymu donoszą, że już została ogłoszoną; p. r.

9

Ostatni Karmazyn.

Powieść na tle historycznem osnuta.

przez

„Autora Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

Żebrak opuścił kapelusz na ziemię i Czarnecką za rękę chwycił. Wpatrzyła się weń z przerażeniem, kurcz ścisnął ją za gardło i przez sine usta wyrwały się dwa tylko słowa:

— Boże! Michał!

— Puść mamę! Puść! — wołała Stasia, usiłując żebraka od matki odepchnąć.

— Cicho, ty bębnie! — mruknął. Więc przecież mnie poznałaś, Kasiu?! — dodał, coraz silniej cisnąc ją za rękę. — Trzy razy pisałem, raz nawet przez umyślnego. nie raczyłaś nawet odpowiedzieć. Widzisz, góra z górą się nie zejdzie, ale ludzie zawsze.

— Czego chcesz? — zapytała głosem bez dźwięku.

— Czego? mojej własności. Ten bęben!

— Cicho! cicho! — przeraźliwie krzyknęła, przytomność odzyskując.

Stasia tymczasem rozpłakała się na drodze.

— Jeźli ten bęben zechce beczyć, łatwo go przekonam, że nie jestem tak straszny.

Już rękę do twarzy podniósł, aby brodę zerwać, kobieta atoli w tem mu przeszkodziła, za ramię go chwyciwszy.

— Zostań tak, Michale! Błagam cię, zaklinam! Niech nie widzi twoich rysów, niech mara twojej twarzy snu jej nie mąci, niech nie wie, niech nic nie wie, Michale!

— Dobrze, dobrze, Kasiu... wiesz przecie, że mi na tem nic nie należy. Powiedziałem jednak, żem przyszedł po moją własność, i słowa nie cofnę, jeźli nie uczynisz czego zażądam.

— Mów, tylko nie strasz mi dziecka!

— Nie bój się o tego gagatka, jeszcze on ci kością w gardle stanie! A teraz słuchaj. Przyszedłem przebrany, aby zobaczyć się z tobą i rozmówić. Mam interes niezmiernie ważny... gdyby nie to, nie byłbym się narażał na napaści psów chłopskich. O! nadokuczały mi się one niemało. Jeśli chcesz byśmy się spokojnie rozeszli i w dobrej zostali przyjaźni, to dziś, po zachodzie słońca przyjdziesz tu sama jedna, bez tego bębna.

— Michale! zlituj się! — jęknęła.

— Bądź spokojna! Ani cię zabiję, ani nawet zbliżę się do ciebie. Nie twoje wdzięki mnie tu sprowadziły, lecz sprawy ważne, bardzo ważne! Teraz masz wóz i przewóz. Albo przyjdziesz, albo w Granowie wszyscy się dowiedzą, jakie mam prawa. Daję ci słowo honoru, że przyrzeczenia dotrzymam!

Chwilę stała z rękami załamanemi a głową zwieszoną.

— Przyjdziesz? — napierał.

— Przyjdę — szepnęła.

— Pamiętaj, bo będzie źle!

To powiedziawszy odszedł ścieżką polną, która między zboża z Granowa do drugiej wsi prowadziła.

Czarnecka została na dawnem miejscu, potem z okrzykiem: — Boże! więc i tu mnie znalazł! — zsunęła się na kolana i szlochać zaczęła.

— Mamo! już poszedł ten dziad brzydki?— dziecko zapytało, trwożliwie w około się oglądając.

— Poszedł... ale i my chodźmy, dziecię, już późno...

Obtarła oczy, i wziąwszy Stasię na ręce pobiegła do pałacu.

Pięknie słońce świeciło i dzień był spokojny — ale burze szarpały pierś młodej kobiety, w jej duszy zaś noc się rozsiadła. O! bo straszny dzień dla niej zaświtał, a biedna nie wiedziała jaki będzie jego zachód.

Nie tak dawno, ledwie sześć lat temu, jak dziewczęciem, młodem i urodziwem, mieszkała z ojcem w miasteczku, i na małem poprzestając uważała się za szczęśliwą. Matka odumarła ją w kolebce; ojciec, niegdyś właściciel małej wioseczki w górach sanockich, straciwszy przez nieszczęścia rodzinne, większą część majątku, z resztkami schronił się do miasteczka, gdzie jedynaczkę swoją spodziewał się łatwiej wychować i wykształcić. Podrastała jak brzózka młoda, a sąsiedzi nie mogli się jej dość nachwalić dla krasy, skromności i wdzięku.

Przyszły lata marzeń, chwila, gdy się serce budzi.

Znalazł się młody człowiek, któremu w oko wpadła, i który jej się podobał. Wyznał jej miłość swoją i o wzajemność prosił; ona odrzekła, że jeźli ojciec pozwoli, chętnie za niego wyjdzie.

— Moja Kasiu — rzekł ojciec po odejściu konkurenta — nie mogłem się zgodzić, bo mi się ten człowiek niepodoba. Nie dość, że Zając się nazywa i z chamów pochodzi, a tyś przecie Czarnecka, ale tak mu źle z oczu patrzy, że bałbym się spać z nim pod jednym dachem.

— Tak się tatkowi zdaje...

— O! nie Kasiu, mnie się nie zdaje... Ja moje dziecko przez skórę to czuję, a takie przeczucie jeszcze mnie nigdy niezawiodło. To człowiek zły, niebezpieczny!

Ojciec nie pozwolił, ale mimo to Kasia nie przestała kochać Michała. I miłość zamiast się zmniejszać, rosła szybko jak lichwa, i dziewczę niedoświadczone ani spostrzegło, jak się dało wykraść i wbrew woli ojca poślubić. Biedny pan Czarnecki zgryzł się i obłożnie rozchorował, widząc atoli że co raz się stało tego nie odmieni, przebaczył córce i zięcia wziął do swego domu.

Pożycie między małżonkami w pierwszych miesiącach było znośne, ale gdy wkrótce ojciec umarł, a zięć nie otrzymał po teściu takiego majątku, jakiego się spodziewał, od razu zrzucił maskę i został łotrem.

Grając w karty namiętnie, ciągle pieniędzy potrzebował, i nie było nikczemności, której by się dla nich niedopuścił. Z początku trwonił majątek żony, a gdy go zabrakło, posprzedawał jej klejnociki, w końcu nawet suknie, tak dalece, że tylko w tem została co miała na sobie. W domu rzadko się pokazywał, a jeśli wpadł na chwilę, to chyba po to, żeby ją sponiewierać. Żona znosiła wszystko z chrześciańską pokorą, i gorąco Boga prosiła by jej dał dziecię, myślała bowiem, że taki aniołek niewinny, stokroć łatwiej niż ona potrafi ułagodzić serce złego ojca.

Niestety! i to ją zawiodło. Do roku przyszło na świat dziecię, prześliczna niebieskooka Stasia, ojciec jednak ani spojrzał na nią. Namiętność pędziła go coraz dalej na dno przepaści. Żona patrząc na jego do gry namiętność, widząc jego rozwiązłość, która go o mało w grób nie wtrąciła, wreszcie czując, że ten człowiek gotów się nawet zbrodni dopuścić, zaczęła powoli cucić się z letargu, i na miejscu dawnej miłości rozsiadła się nie nienawiść, dla której w jej sercu nie byłoby pomieszczenia, lecz pogarda. Gdy do tego już przyszło, zrozumiała, że teraz byle co może ich na zawsze rozdzielić.

I nie długo potrzebowała czekać na sposobność. Mąż nie otrzymawszy posady, o którą się ubiegał, a potrzebując ciągle pieniędzy, zapytał ją raz pół żartem, pół serjo, czy nie chciałaby ciągnąć zysków z tej piękności, którą ją Bóg obdarzył. Tego było już za wiele, ostatnia struna pękła.

— Bądź zdrów i nie pytaj czy żyję! — zawołała, dziecko na ręce porywając.

— Z Bogiem! z Bogiem! mniej będę miał wydatków! odrzekł i drzwi zatrzasnął.

Biedna kobieta przeniosła się do domu dalekiego krewnego, który ją później odwiózł do Krakowa. Przywdziała czarne suknie, wyparła się nazwiska męża, i jako bona uczciwie na chleb zarabiała. Przed rokiem otrzymała posadę u pana Granowskiego.

Tymczasem mąż jej pojechał do Lwowa, gdzie rozpoczął praktykę w biurze policyjnem. Po dwóch latach przysłano go staroście Westermanowi w randze kancelisty. Tak więc małżonkowie znaleźli się blisko siebie, a choć o tem wiedzieli, nawzajem zachowywali to w tajemnicy.

Biedna kobieta dzień spędziła w gorączce, często płacząc i do Boga się modląc, by jej nie opuszczał.

Gdy słońce zaszło i dziecko uśpiła, krokiem wolnym a drżącym, jak krok skazańca idącego na rusztowanie, poszła na pagórek do gaju sosnowego.

Zastała go w miejscu umówionem, w tym samym co rano ubiorze, na pniu siedzącego.

— Jak to pięknie, że pani Katarzyna słowa dotrzymała — przemówił niby uprzejmie, lubo głos mu syczał — teraz pomówimy sobie o wszystkiem, i nie wątpię, że się rozejdziemy w dobrej przyjaźni.

— Czego żądasz odemnie, Michale?

— Powoli duszko, nie tak porywczo... Ot! lepiej usiądź na tym pniu drugim, bo cię nogi zbolą. Tak, duszko... teraz pogawędzimy sobie spokojnie bo wygodnie.

Urwał. Myślał, że ona zacznie, lecz gdy to nie nastąpiło, znowu pierwszy przemówił:

— Chciałem cię zapytać, duszko, jak się masz, jak ci się powodzi?

— Dziękuję za troskliwość... jak dotąd, nieźle.

— Wierzę.

Wypowiedział to takim tonem, że młoda kobieta musiała ku niemu oczy podnieść.

— Pan Granowski kawaler — ciągnął, cedząc słowo po słowie — a pan sędzia Zagórski także nieżonaty...

— Michale!

— Czy jest tu więcej jeszcze kawalerów? — dokończył.

— Jeśliś mnie po to wezwał, by mnie znieważać, to bądź zdrów!

(C. d. n.)

wiedź ze strony polskiej na ugodę, podpisaną d. 24. grudnia między Stolicą świętą a Moskwą, urzędowe kryterjum, podane z góry europejskiej publiczności, aby podług niego opinia świata całego niezdowolnie osądzić mogła tę ugodę, kiedy nakoniec Europa ją pozna. Energiczne to wystąpienie było niezbędnem.

Ufajmy, że ugoda odpowie całkiem sprawiedliwym warunkom, z takiem uszanowaniem, ale zarazem z taką znajomością rzeczy i taką stanowczością położonym Ojcu świętemu, nie przez p. Buteniewa, ale przez najbardziej interesowaną stronę; po za ich obrębem bowiem znajduje się przepaść tak dla narodowości polskiej jak dla samego katolickiego kościoła. Papież jedynie przez nieświadomość mógłby obyć ten przekroczyć, i w takim razie naraziłby się na protestację wszystkich Polaków, któraby gromem się rozległa po całym naszym kraju zamiast dziękczynień, do jakich spodziewamy się niewkrótce powód.

Na zakończenie 1882 roku był wieczór u p. Correntego, w. kanclerza orderów państwa a pierwszego sekretarza Jego król. Mości. Kilku Polaków na nim było. Wiadomo zaś jak dalece znakomity ten mąż stanu ożywiony jest współczuciem dla naszej sprawy i narodu. O samej północy, po marszu Sabaudzkiego domu, muzyka zagrała: Jeszcze Polska nie zginęła. Potem podano wina, i po zdrowiach na cześć Włoch i Polski p. Correnti wniósł zdrowie Krasewskiego, na które wszyscy przytomni z zapałem odpowiedzieli.

Recepcje noworoczne w Kwirynale nic osobliwego tego roku nie przedstawiały. Był na nich nowy ambasador francuzki przy dworze włoskim p. Decrais. Moskwa i Francja ogromne czynią tu usiłowania, aby Włochy oderwać od przymierza austrjacko-niemieckiego i przeciągnąć je ku sobie. Jeneral Cialdini, znany z sympatji swych francuzkich, zostaje ambasadorem włoskim w Petersburgu.

Kamień ciśniony przez krawca Valerianiego na pojazd ambasadora austrjackiego hr. Paara wracającego z Watykanu jest, jak się pokazuje ze śledztwa, luźnym wybrykiem. Większą zaś ma doniosłość czyn Rigattierego, zecera z dziennika *Riforma*, który dziś rano cztery razy wystrzelił z rewolweru do herbu austr., wiszącego nad wrotami pałacu Weneckiego, krzycząc: Precz z Austrją! niech żyje Oberdank! Wcale się nie opierał straży policyjnej, gdy go aresztowała, tylko wrzeszczał na całe gardło: śmierć Austrji! Powiadają, że moskiewska ambasada miała dużo pieniędzy wydać na nieprzychylne Austrji demonstracje, które miały miejsce pod oknami hr. Ludolfa z powodu stracenia Oberdanka.

Okólnik

wydany w skutek uchwały W. sejmu krajowego z dnia 13. października 1882 r. w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych.

(Ciąg dalszy.)

Przystępując do wykonania tej uchwały, Wydział krajowy zanim wyda w porozumieniu z c. k. polityczną władzą krajową regulamin drogowy, w którym zamierza na podstawie dotychczasowych doświadczeń objaśnić i rozwinąć niektóre postanowienia ustawy drogowej z dnia 18. sierpnia 1866 r., odnoszące się do utrzymania dróg, prestacji i kompetencji władz i zanim na podstawie tego regulaminu wyda szczegółowe instrukcje administracyjne i techniczne, postanowił już teraz nietylko obeznać Wydział powiatowy z głównemi zasadami nowego programu drogowego, lecz zarazem unormować w ogólnych zarysach bezpośrednią pomoc kraju w tej ważnej i doniosłej sprawie i w uzupełnieniu okólników swych z dnia 17. listopada 1874 l. 22.861 i 19. października 1877 l. 30.354 wskazać te warunki i wymogi, które odtąd stanowić będą nieodmienną podstawę do oceniania próśb wnoszonych o udzielenie zasiłków z funduszu krajowego na budowę dróg powiatowych i ważniejszych dróg gminnych, niemniej też na uregulowanie dróg gminnych mniej ważnych.

Warunki te i wymogi są następujące:

I. Do podania o udzielenie subwencji z funduszu krajowego, czy to dla ważniejszej czy też dla mniej ważnej drogi, dołączyć należy odpowiedni operat techniczny, któryby jasno przedstawiał roboty do wykonania przeznaczone jakoteż koszta z wykonaniem projektowanych robót połączone.

Zanim w tym względzie wydaną zostanie przez Wydział krajowy szczegółowa instrukcja techniczna, stosować się należy do następujących przepisów ogólnych:

W operacie technicznym dotyczącym budowy albo rekonstrukcji drogi, należy za pomocą profilu podłużnego uwydatnić i wymierzyć roboty ziemne, wskazać rozkład przedmiotów sztucznych oraz spadki i wzniesienia, niemniej też linie proste i łuki drogi projektowanej.

Dalej należy system budowy przedmiotów sztucznych i pokładu szutrowego przedstawić na oddzielnych rysunkach, kosztorysy zaś szczegółowe oprzeć na odpowiedniej analizie cen, sporządzonej podług miejscowych cen materjałów i robocizny.

Powyższe dane techniczne, niezbędne w operacie dotyczącym dróg ważniejszych i takich, których budowa przedstawia się w warunkach trudniejszych, mogą być mniej ściśle i przedłożone tylko w ogólnych zarysach, jeżeli dotyczą drogi mniej ważnych lub takich, których budowa się widocznie w warunkach łatwiejszych.

W każdym jednak razie projekt budowy, lub rekonstrukcji winien być jak najskrupulatniej wystudjowany co do wysokości kosztów, aby na jej większą siłę ważność.

Przedłożony projekt budowy lub rekonstrukcji drogi winien zawierać opracowany w szczegółach operat techniczny, dotyczący części drogi przeznaczonej do budowy w najbliższym roku lub okresie czasu a niemniej także ogólny projekt całej drogi pod względem potrzeb i przybliżonych kosztów ogólnych, rozumiejąc pod całością drogi połączenie pomiędzy dwoma ważniejszemi miejscowościami (jakiemi są n. p. miasta i miasteczka powiatu lub też drogę prowadzącą od ważniejszej miejscowości do granicy innego powiatu.

Z wymienionych powyżej ogólnych prawideł wynika samo przez się, że operat techniczny, mający służyć za podstawę do wykonania robót drogowych, winien być sporządzony przez technika obeznanego należycie z inżynierją w teorji i praktyce.

Gdyby jednak technik, któremu wydział powiatowy ma poruczyć wypracowanie projektu, nie posiadał dostatecznych kwalifikacyj do zadośćuczynienia powyższym warunkom, natenczas będzie Wydział powiatowy w możności wezwania pomocy technicznej od Wydziału krajowego, który w takim razie wyszle swego inżyniera dla zlustrowania trasy, zbadania warunków budowy i udzielenia osobom przez wydział powiatowy do tego przeznaczonym szczegółowych wskazówek co do wypracowania operatu technicznego jako też co do innych wymogów, przepisanych rozporządzeniami Wydziału krajowego.

II. Wedle przytoczonej powyżej zasady zasiłek krajowy dla dróg powiatowych i ważniejszych dróg gminnych, wynosić może 25—50 prc. kosztów budowy, zaś dla dróg gminnych mniej ważnych 10—25 prc. tychże kosztów.

Postanowienie to wymaga, ażeby bez względu na inne powody już dla celów subwencjonowania, podzielić drogi gminne w każdym powiecie na dwie kategorje, a mianowicie na ważniejsze i mniej ważne.

Czynność tę, będącą w związku z zaprowadzeniem katastru dróg gminnych, wymagać będzie dłuższego czasu, i jak sądzimy, dwóch do trzech lat, zwłaszcza w tych powiatach, których reprezentacje nie zebrały dotąd dat potrzebnych.

Zanim przeto czynność ta dokonaną zostanie wedle instrukcji, którą wyda Wydział krajowy po ogłoszeniu regulaminu drogowego, obecnie będzie wydział powiatowy w sprawozdaniu swem, dotyczącem subwencjonowania pewnej drogi gminnej, wykazać i poprzeć datami odnośnemi, do której z powyższych dwóch kategoryj droga zaliczoną być winna ze względu na swą ważność dla handlowego i przemysłowego ruchu w powiecie.

Uznanie większej lub mniejszej ważności drogi gminnej zależeć będzie ostatecznie od zapatrywania i decyzji Wydziału krajowego, który stosownie do tej decyzji odpowiednią wysokość wymierzy subwencji, w granicach wyżej oznaczonych.

Od uznania i decyzji Wydziału krajowego w każdym specjalnym wypadku zależeć będzie również samo stopniowanie subwencji w powyższych granicach procentowych.

W tym względzie, ze stanowiska ogólnego, tyle tylko dziś już powiedzieć możemy, że na wymiar wyższego stopnia subwencji, przy równych warunkach co do ekonomicznego znaczenia drogi subwencjonować się mającej, zasłuży sobie na wyższy stopień zasiłku ten powiat, który więcej łoży na drogi z funduszów powiatowych i bardziej krząta się około polepszenia komunikacji, i że w ogóle otrzymać może powiat tem wyższą subwencję, im trudniejsze przedstawia warunki do wykonania powyższych przedsięwzięć, z drugiej zaś strony faktyczne przeciążenie odnośnych gmin i obszarów dworskich wpływać będą na oznaczenie większego stopnia subwencji w granicach skali przeznaczonej dla obu kategoryj dróg objętych programem krajowym.

(C. d. n.)

Sejmik relacyjny w Brzeżanach.

Dnia 5. stycznia.

(Dr. A. Z.) Stosownie do wezwania hr. Romana Potockiego, posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Brzeżany-Rohatyn-Podhajce, zgromadzili się w dniu 4. bm. w sali Rady powiatowej w Brzeżanach, o godz. 3. popołudniu liczni wyborcy z poszczególnych powiatów powyższych okręgów. Liczba wyborców dochodziła do 300 osób, a pomiędzy nimi była znaczna liczba duchowieństwa obu obrządków, obywatelstwa wiejskiego i miejskiego, tudzież przeważny zastęp włościan.

Zgromadzeni jednogłośnie wybrali p. Józefa Milińskiego z Helenkowa, prezesa Rady powiatowej brzeżańskiej, przewodniczącym zebrania, a ten w krótkich słowach objaśniwszy cel zebrania, przedstawił wyborcom Romana hr. Potockiego, zaraz wezwał go do zabrania głosu. Przemówienie p. posła było następujące:

„Szanowni panowie!

Powołany zaufaniem waszem na posła do Rady państwa, prosiłem panów o przybycie tutaj głównie w tym celu, abym się mógł wam jako swym wyborcom osobiście przedstawić i z wami się zapoznać. Pozwólcie mi panowie przedewszystkiem podziękować wam, że tak licznie na moje wezwanie zebrali.

W czasie wyboru mego będąc nieobecnym w kraju, nie mogłem wówczas, jak zwyczaj każe, stanąć przed wyborcami i uczynić wyznania wiary politycznej. Dziękuję wam przeto panowie wyborcy, żeście mnie mimo to zaszczycili swem zaufaniem.

Wszak obecnie jako wasz poseł jestem powołany do oddania głosu mego w tej lub innej ważnej sprawie, a których jest nasz kraj potrzebnym. Aby należycie odpowiedzieć temu ważnemu a zaszczytnemu obowiązkowi, jest mojem szczerem życzeniem zbliżyć się do was panowie, poznać i pomówić o sprawach waszych, o sprawach nam jako rolnikom wspólnych. Jednakie są bowiem nasze obowiązki i jednakie interesa bez względu na to, czy kto z nas mało lub więcej ziemi posiada. Wszyscy jednakowo zdążamy do tego własnemi siłami, aby utrzymać ziemię w swych rękach, aby przez polepszenie uprawy podnieść produkcyjną jej siłę.

Sądzę, że nie na czasie jest jeszcze wdawać się w traktowanie pojedyńczych kwestyj, które w bliższej przyszłości pod obrady Rady państwa przyjdą, a to głównie dlatego, że obznajomiwszy się z temi, często tak specjalnemi rzeczami, będę mógł panom później dopiero sprawozdanie z moich czynności zdać. Tuszę sobie zatem, że szanowni wyborcy, którzy mnie na posła tak znakomitą większością wybrać zechcieli, i nadal obdarzać mnie będą swojem zaufaniem.

Nawiązując do tej kwestji wspomniałem więcej wyborcom, muszę nadmienić i dobitnie zaznaczyć, że wiem i mam dobrze na względzie, iż większa część moich wyborców są Rusini. Znam prawa obrządku i narodowości Rusinów, uznaję i szanuję je, i zastąpię ich gdzie tego potrzeba będzie, dobra kraju, i interesu państwa. (Huczne, przeciągłe oklaski, i okrzyki: Niech żyje poseł hr. Roman Potocki!)

Przechodzę z mej dotychczasowej czynności poselskiej mowy przed wami nie może; nadto bowiem krótko trwały obrady w Radzie państwa, w których jak wam wiadomo brałem udział. Nadmienię tylko, że w tym czasie uchwalono bardzo ważną ustawę przemysłowo-rękodzielniczą. Nie sądzę, żeby dla kraju naszego ustawa ta była tak wielkiej doniosłości jak dla innych krajów monarchji; czasy się jednak zmieniają, i tuszę, że ona i u nas wyda owoce, bo mojem przekonaniem ustawa ta przyczynić się może do podniesienia rękodzielnictwa, którego kraj nasz tak wielce potrzebuje, by własnemi siłami podołać wymaganiom ludności.

O dwóch głównie sprawach chciałbym tu z wami szanowni panowie wyborcy pomówić.

Pierwszą z nich jest kwestja kolei Zadwórze-Brzeżany-Podhajce.

Wiadomą jest rzeczą, jak się każda okolica wzbogaca i ile zyskuje, gdy ją jakaś linia kolejowa przecina. Nasza okolica, która jest, że tak powiem, odsuniętą od głównego traktu handlowego, pomimo że wiele dróg i gościńców posiada, ma także prawo zbliżyć się do tej arterji ruchu handlowego. Wszak jesteśmy tutaj głównie rolnikami i produkta nasze wraz z ziemią niezmiernie podniosą się w cenie, gdy kolej ta do skutku przyjdzie. Ofiarność ze strony obywateli i miast, gdyśmy się w roku zaprzeszłym zjechali, była jednym z głównych powodów, dlaczego przyjąłem zaszczytny wybór przewodniczącego w tem konsorcjum. Wierzajcie mi panowie! my kolej jakąś mieć powinniśmy, bo na nią zasługujemy; inaczej będziemy prawie od świata odcięci. (Huczne oklaski.)

Drugą sprawą jest kwestja sądu obwodowego w Brzeżanach. Mojem zdaniem sprawa ta jest również wielkiej doniosłości. Obchodzi ona nietylko miasto Brzeżany, lecz ma również wielkie znaczenie dla całej naszej okolicy. Nie potrzebuję wam panowie tłumaczyć korzyści, wynikających z posiadania sądu w blizkiej odległości. Każdy z was wie dobrze, ile zyskuje na czasie, ile nieraz oszczędza kosztów przez łatwe i szybkie skomunikowanie się z sądem.

Otóż co do tej sprawy mogę wam panowie zaraz na wstępie powiedzieć, że sąd otrzymamy. (Huczne przeciągłe oklaski.) Wątpię jednak, aby się to stało w r. 1883. Pojedyncze pozycje budżetu państwa są już zestawione, a trudnem jest bardzo, aby tak znaczny wydatek, jakiego ustanowienie i wprowadzenie w życie sądu kolegialnego wymaga, mógł być poza budżetem uczyniony. To pewna, że powinniśmy wszelkich sił dołożyć, aby przynajmniej nie dłużej jak do końca roku 1884 na pomyślny skutek czekać; nie przeszkadza to jednakowo, abym jako wasz poseł tam, gdzie potrzeba, dokładał wszelkiego starania, by zaprowadzenie sądu ile możności przyspieszyć. (Huczne, przeciągłe oklaski i okrzyki.)

Oto moi panowie są przedmioty, o których z wami chciałem pomówić, a które mi na sercu leżały. Narazie nie nasuwa mi się na myśl żadna inna kwestja, zresztą w ciągu mego dalszego poselstwa będę miał prawdopodobnie przyjemność z panami się widzieć, i tak w tych jak i innych porozumiewać.

Zakończam tedy jak na dzisiaj przemówienie moje, zapewniając moich szanownych wyborców, że interesów ich jako swoich własnych strzedz i bronić będę.“ (Huczne oklaski i przeciągłe okrzyki „Niech żyje“, „Mnohaja lita“ poseł Roman hr. Potocki!“)

Po tem przemówieniu, gdy nikt z wyborców nie interpelował posła Romana hr. Potockiego, zabral głos prezes Rady powiatowej przemyślańskiej p. Hilary Treter następująco: „Byliście wszyscy dzisiaj prawie w kaplicy zamkowej Sieniawskich, sławnych przodków rodziny Potockich tam spoczywających, którzy piersiami swemi bronili ojczyzny i religii od napadów tureckich i tatarskich. Szanowny poseł Roman hr. Potocki, potomek tego rodu, syn Jego Eksc. namiestnika, męża dla dobra kraju i monarchii zasłużonego, będzie niewątpliwie kroczył tą drogą, a jak w swem przemówieniu przyrzekł, znając stosunki ludu i potrzeby kraju, będzie takowych wiernie bronił. Zdaje mi się przeto, że będę tłumaczem waszych myśli, szanowni wyborcy, gdy w tej mierze utwierdzeni, damy głos zupełnego zaufania szanownemu posłowi hr. Potockiemu z tą prośbą, by interesa nasze dla dobra kraju i monarchii popierał.“

Wśród okrzyków jednomyślnego zaufania, wyrażonych przez wszystkich zgromadzonych wyborców, zabrał w końcu głos ks. J. Makohoński z Lipicy, i w czystym ludowym języku ruskim przemówił następująco: „Panowe wyborci! Ja jestem wyborceju z rohatyńskoho powitu, my tam w Rohatyni obyrały J. W. Romana hr. Potockoho z ciłym dowirijem i jako dowid toho jest telegram, kotoryj my pered wyborami do Jeho Ekscel. hospodyna namistnyka wysłały. Jaśnię hrabia skazaw tu duże ważni dla nas słowa, a to, szczo znaje narid ruskij, obrad ruskij i znaje o tom, szczo nawet bilszisteju Rusyniw jest na posła wybranym. To dla Rusyniw ważni i pamiatni słowa, kotori nam w pamiaty i sercu pozostanut i tiji słowa wirno ja wyborciam rohatyńskoho powitu perekażu. Ja protoje oświdczaju w imene rohatyńskich wyborciw Jaśnie hrabiomu Romanowy Potockomu połne dowirje.“

Na to przemówienie nastąpiły znów huczne jednomyślne okrzyki: „Czest' i sława i Mnohaja lita hospodynowy Romanowy hr. Potockomu!“

Prawdziwem wrażeniem i dobrym duchem ożywieni zostali zgromadzeni wyborcy, i wśród ogólnej harmonii cały zastęp zgromadzonych, a z dalekich stron trzech powiatów przybyłych wyborców włościańskich, zasiadł w końcu do przygotowanych już tymczasem stołów, zastawionych obficie jadłem i napitkiem, i wśród odgłosów muzyki strażackiej goszczeni wyborcy gwarzyli o swej wspólnej doli i niedoli, aż do późnej godziny, między którymi także cały czas przebywał szanowny poseł ziemi Brzeżańskiej, szerząc mir i zgodę pośród wyborcami obu obrządków. Dodać należy, iż zrana w dniu tym odbyło się solenne nabożeństwo w kaplicy zamkowej Sieniawskich, na którem liczni wyborcy byli obecni, a które było odprawionem na intencję szanownego posła Romana hr. Potockiego, który przybył tutaj, by równocześnie obejrzeć dobra klucza Brzeżańskiego jako przyszły tychże dziedzic.

W obronie naszych katedr.

Pod powyższym tytułem umieścił *Przegląd tygodniowy polityczny, społeczny, ekonomiczny itd.* wychodzący jako dodatek do *Różowego Domina*, artykuł, napisany sumiennie i wytrawnie, który powtarzamy. Brzmi on:

Na całym obszarze naszej ojczyzny posiadamy tylko dwa polskie uniwersytety i jednę politechnikę. W niej i w nich mamy po kilkanaście katedr, razem więc kilkadziesiąt posterunków naukowych, przeznaczonych dla ludzi mających dźwigać na swych barkach polską umiejętność, studjami dydaktycznemi podnosić jej znaczenie wobec świata, a pracą pedagogiczną tworzyć zastęp przyszłych polskich uczonych. Każdy przeto z tych posterunków tem dla nas cenniejszy, im w ogóle mniej ich posiadamy. A na ludziach, zajmujących te posterunki, tem większa ciężу odpowiedzialność wobec ogółu i tem większe spoczywa zadanie wobec nauki, im mniejszą ich liczbę do spełnienia tego zadania przeznaczyć możemy.

Nic przeto dziwnego, że ogół nasz dość surową kontrolę roztacza nad stojącymi na tych posterunkach ludźmi, dość ściśle bada czy przynoszą nauce korzyść a szkole pożytek. I w ogóle badanie to daje dodatni rezultat. Uniwersyteta nasze świecą gwiazdami pierwszorzędnej siły, a imona takich Teichmanów, i takich Radziszewskich przeciwstawić możemy pierwszorzędnym znakomitościom Europy. Młoda nawet nasza technika posiada już kilku ludzi, którzy nauce i sztuce polskiej chlubę przynoszą.

Ale tego nie dosyć. Chcąc sprostać Europie, powinniśmy jakością nadrobić, skoro liczbą nie możemy. Powinniśmy na każdym naukowym posterunku mieć człowieka, któryby był chlubą narodu, skupiał w sobie siłę intelektualną dziesięciu i za dziesięciu pracował. Bo tylko w takim razie zasiąść będziemy mogli z pierwszorzędnemi narodami Europy przy uczcie cywilizacyjnej, jako równi z równymi.

Tymczasem dwie katedry oddaliśmy w ręce ludzi, którzy ani na polu naukowem, ani na pedagogicznem, żadnego ani nauce ani szkole pożytku nie przynoszą...

Niezawodną jest rzeczą, że dobry zarząd majątkiem Lwowa jest rzeczą ważną... dla Lwowa. Patrząc z ciasnego stanowiska, zamkniętego między rogatką Łyczakowską a Grodecką, innego celu, ważniejszego, może nawet nie ma. Ale patrząc ze stanowiska polskiego, wyższemi po nad Lwów są cele polskiej nauki i szkoły polskiej.

Nie występujemy tedy przeciw pp. Ciesielskiemu i Jägermanowi jako antagoniści „Łączności i Zgody“. Za nadto małostkową wydaje się nam cała ta sprawa, abyśmy się w nią wdawać mieli. Ale występujemy przeciw nim w imię naszej nauki i honoru naszych katedr.

Agitator publiczny, zajęty od rana do późnej nocy wpajaniem swych administracyjnych poglądów w ciemne głowy na poły ucywilizowanych przedmieszczan, spełnia niezawodnie dość ważną misję i zapewne jakąś korzyść przynosi. Ale czyż ta misja i ta korzyść jaką on osiąga, da się choć w części porównać z tem szczytnem zadaniem, jakie mu powierzono, oddając jego pieczy katedrę w jednym z najwyższych naukowych zakładów?

Czyż każdy z nas, jakkolwiek mogą być nam drogie interesa stołecznego miasta, nie oddałby wszystkich lamp naftowych i gazowych, wszystkich stosów kamieni kostkowych, wszystkich kanałów i ścieków, za ten honor jakiby spływał na całą Polskę, gdyby na dwóch katedrach, zajętych przez tych panów, zasiadali ludzie, którzyby naukę posuwali naprzód lub z grona swych uczniów stworzyli pepinierkę wielkich uczonych i badaczy? Alеż Boże drogi! za jednego Kopernika lub Sniadeckiego, oddalibyśmy dziesięć budżetów miasta Lwowa.

Panowie owi, są to może ludzie zacni i najlepszych chęci. Nie znamy ich, więc nie mamy prawa przypuszczać, że kierują nimi nieszlachetne motywa. Ale — *ils ont manqué leur vocation.* Obrali zawód wymagający skupienia ducha i rozwoju najwyższych jego władz spekulacyjnych, gdy tymczasem trzewia i jelita pchają ich na drogę szermierki agitacyjnej; weszli do świątyni nauki, gdy wszystkie ich namiętności ciągną na plac jarmarczny.

Niechże tam idą — tembardziej, że jako ludzie szczerze oddani tej sprawie, korzyść tam niezawodnie przyniosą. Ale niechże ustąpią z swych katedr, na których siedząc, zajmują miejsce, mogące być stokroć korzystniej dla nauki i młodzieży, a zaszczytniej dla kraju zajęte przez prawdziwych badaczy lub pedagogów.

Jeszcze raz powtarzamy, że dobro katedr i godność togi profesorskiej skłania nas do tego wystąpienia. Młodzież powinna czcić tych ludzi, od których ma się prawdy uczyć, powinna ich respektem otaczać, wierzyć w ich nieskazitelność, szlachetność, prawość. A czyż może żywić respekt dla osób humorystycznie opisywanych w pismach, stawiających się samowolnie na poziomie bokserów agitacyjnych i traktowanych *par dessus l'épaule* przez tych bokserów? Czyż jest możebnem, aby w jej młodym i wrażliwym umyśle postać profesora siedzącego na katedrze nie kojarzyła się na mocy naturalnej asocjacji wyobrażeń z epitetem danym mu w którym dzienniku lub na niego rzuconym na wyborczym jarmarku? Czyż wreszcie może ona wierzyć w erudycję człowieka, którego prac naukowych nie widzi zgoła, a słyszy tylko o jego turniejowych zapasach, wieńczonych oklaskami przekupek, tragarzy i przedmieszczan?

Panowie! Takt jest rozumem rozumu, jest wydobytą z niego esencją i przekształconą w regułę życia. Wyście z waszego umysłu esencji tej nie wydobyli. Nie potrafiliście uszanować togi profesorskiej. Zdejmcie więc ją z waszych ramion, bo... wam ona nie do twarzy.

Głosy z kraju.

(Konwersja)

Dla przyniesienia ulgi majątkom obdłużonym wielkiemi prowizjami, za pomocą konwersji czyli przemiany pożyczek z wyższej na niższą stopę procentową, wydano za przychyleniem się obu Izb Rady państwa, ustawę z dnia 11. czerwca 1881 przez monarchę sankcjonowaną *), mocą której władze skarbowe upoważnione zostały, ażeby przy konwersji pożyczek z wyższych na niżej oprocentowane, we wszystkich publicznych zakładach hip.; kasach oszczędności jakoteż w prywatnych długach i ustępstwach czyli cesjach, uwzględniano i opuszczano należytości z powodu konwersji wyrachować się mające, z pozostawieniem jedynie należytości stemplowej 50 cent. od każdego arkusza przypadającej; niemniej, ażeby od intabulacji wypadających należytości nie wymierzano, o ile przy tej konwersji kapitał wraz z prowizjami i ubocznemi dodatkami poprzedniej pożyczki nie przewyższa. Podobnież przy kwitowaniu poprzedniej pożyczki, dla wykreślenia onej z ksiąg hipotecznych, ma nastąpić uwolnienie od należytości, jeżeli kwota wykreślić się mająca, nie przewyższa kwoty zaintabulować się mającej.

W wykonaniu tej ustawy przez ministerstwo finansów i sprawiedliwości, postanowieniem z dnia 22. czerwca 1881 **) w §. 5. wyraźnie powiedziano, iż kwoty przewyższające dług konwertowany nie, mają być uwzględniane, ale należytość od tej przewyżki ma być tak na karcie dłużnej, jakoteż przy wpisie do ksiąg hipotecznych podług ogólnych przepisów opłacaną.

Tego rodzaju konwersje z wyższej na niższą stopę procentową, aczkolwiek przy chwiejnym kursie listów zastawnych, nie zawsze są ponętne; mają wszakże wartość finansową przez przedłużenie lat umarzających pożyczkę, tudzież przynoszą niejaką ulgę w kosztach tej operacji, przez obiecane opuszczenie należytości rządowych, które bez ustawy z dnia 11. czerwca 1881 musiałyby być koniecznie opłacone.

*) R. G. B 59.
**) R G. B. 61.

Ta ustawa dość dogodna, dość zaszczytna dla obu Izb Rady państwa, uświęcona powagą samego monarchy, objaśniona przez dwóch ministrów rodaków, jest niestety martwą literą prawa, którą przy wykonaniu można tak zręcznie elastykować, że ta ustawa na pozór korzystna, staje się świetnem złudzeniem, które niejednego dłużnika konwertowanego, wywiodło w pole.

Na dowód tego twierdzenia może posłużyć opisanie wierne faktu następującego:

W powiecie R.... ciężyła od lat kilku na majętności Ż... pożyczka uprzyw. banku austro-węgierskiego w sumie 9000 zł. w. a., od której procent roczny 7 od sta opłacano. Chcąc korzystać z opuszczenia należytości rządowych, zaciąga właściciel tej majętności czteroprocentową pożyczkę w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, które po odtrąceniu umorzonej kwoty, spłaciło bankowi austro-węgierskiemu 7534 zł. 76 ct. w. a. po wykreśleniu którego długu z tabuli krajowej, nowa pożyczka na rzecz Towarzystwa kredytowego zaintabulowaną została, z tą uwagą, że w myśl §. 5. uchwały ministerjalnej z dnia 22. czerwca 1881 r. opłacono od przewyżki pożyczkowej stempel 13 zł. na skrypcie notarjalnym umieszczony, a równocześnie wniesiono do c. k. urzędu wymiaru należytości pod dniem 10. listopada 1881 doniesienie o konwersji pożyczek 6000 zł. + 3000 zł. na dobrach Ż... intabulowanych, na czteroprocentową pożyczkę w Towarzystwie kredytowem, z prośbą o opust należytości stemplowych i intabulacyjnych. Na to podanie, uzasadnione na ustawie monarchicznej i ministerjalnej uchwale, c. k. urząd wymiaru należytości nie raczył uwzględnić dobrodziejstwa tej konwersji przysługującego, lecz wezwaniem płatniczem z dnia 20. grudnia 1881 L. B. 4946/81 wymierzył należytość od całkowitej sumy w Towarzystwie kredytowem zaciągnąć się mającej, w kwocie 94 zł. 87½ ct. w. a., zamiast należytości od przewyżki pożyczkowej wypaść mogącej.

Oprócz tego, to samo podanie z d. 10. listopada 1881 r. przedłożył c. k. urząd wymiarowy c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu, która uchwałą z dnia 11. stycznia 1882 l. 18.595 orzekła: „iż z powodu konwersji pożyczek pierwotnych 6000 zł. i 3000 zł. w. a. na dobrach Ż... na rzecz uprzyw. austr. banku zabezpieczonych, obecnie w kwotach 4653 zł. 58 ct. i 2881 zł. 18 ct. zalegających, na nową pożyczkę 10.600 zł. w galicyjskiem Towarzystwie kredytowem ziemskiem we Lwowie zaciągnąć się mającej, na mocy ustawy z dnia 11. czerwca 1881 a mianowicie od kwot 7534 zł. 76 ct., tak uwolnienie od należytości stemplowych od skryptu dłużnego, na tę nową pożyczkę pod dniem 28. października 1881 wystawionego, tudzież od kwitu odnośnie do tej częściowej kwoty przez rzeczone Towarzystwo wystarać się mającego, jakoteż uwolnienie od należytości od intabulacji powołanej częściowej sumy wypadającej, przyznaje się z tym dodatkiem, że zwyżce przekraczającej sumę 7534 zł. 76 ct. nie przysłuża uwolnienie od opłaty należytości prawnych“.

W skutek tej kategorycznej uchwały przełożonej powiatowej dyrekcji skarbu z d. 11. stycznia 1882 l. 18.595, wniesiono bezzwłocznie pod d. 19. stycznia 1882 do urzędu wymiaru należytości prośbę o sprostowanie wezwania płatniczego B, 4946 1881, o wymierzenie należytości od przewyżki wyżwymienionej pożyczki. Tymczasem gorliwy urząd wymiarowy, zamiast zastosowania się do uchwały powiatowej dyrekcji skarbu, odniósł się z tem do ministerstwa skarbu, i uchwałą zwrotną z d. 25. sierpnia 1882 l. 10.861, w skutek rozporządzenia Wys. krajowej dyrekcji skarbu z d. 30. lipca 1882 l. 40.263, zawiadomił petenta, iż ministerjum skarbu reskryptem z d. 15. lipca 1882 l. 18.887 cofnęło orzeczenie powiatowej dyrekcji skarbu z d. 11. stycznia 1882 l. 18.595 ulgi należytościowej, co do konwertualnej kwoty 7.534 złr. 76 ct.; wobec czego utrzymano w mocy wymierzoną należytość wezwaniem B. 4.946 1881 w kwocie 94 złr. 87½ ct.

Obok tej niesłusznie wymierzonej należytości, reskryptem ministerjalnym uznanej, podobało się ck. urzędowi wymiarowemu, nakazem płatniczym z dnia 6. lutego 1882 l. A. 166/82 (doręczonego we wrześniu t. r.) przy podwyższeniu należytości stęplowej 13 złr. uiszczonej, o 23 złr. 25 ct. ukróconej, wymierzyć karę trzykrotną, w kwocie 69 złr. 75 ct. z dozwoleniem wniesienia zażalenia w przeciągu 30 dni, co też uskuteczniono.

Z powodu tak sprzecznego postępowania władz fiskalnych i lekceważenia najwyższych ustaw, pokrzywdzony petent uczuł potrzebę odnieść się jeszcze wyżej, t. j. do c. k. trybunału administracyjnego, w przekonaniu, że może ta najwyższa władza rządowa uzna niestosowność postępowania ck. urzędników. Wszakże na wniesiony uzasadniony rekurs do tego ck. trybunału w tym przedmiocie, otrzymano uchwałę zwrotną z dnia 20. października 1882 l. 1908 V. G. H. odrzucającą rekurs ze względów niekompetencji, z wyjaśnieniem, iż na mocy ustawy z d. 11. czerwca 1881 i ministerjalnego rozporządzenia z d. 22. czerwca 1881, opust czyli uwzględnienie przy konwersjach pożyczkowych, „od dowolnego uznania c. k. władz finansowych zależy.“

Z tego lakonicznego wyjaśnienia trybunalskiego wypływa, że władze skarbowe od ministra do najniższego poborcy podatkowego, mogą być wyższemi od władzy prawodawczej, której powinny być tylko wykonawcami.

Przedstawiam ten fakt, niemogący ulegać wątpliwości, szerszemu kołu społecznemu i oddaję to pod sąd opinii publicznej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. stycznia.

* **Termometr** już podskoczył z 6 na 3 stopnie zimna — ostry wiatr połnocno-zachodni ustał i powietrze mamy dość łagodne.

* **Szkoła śpiewu.** Z dniem 16. stycznia b. r. otwartą będzie szkoła śpiewu operowego, kosztem przyszłej dyrekcji teatru utrzymywana. Kto z młodych ludzi — mężczyzn lub kobiet — życzyłby sobie pobierać bezpłatnie naukę w tej szkole, raczy się zgłosić najdalej do dnia 16. stycznia r. b. do podpisanego, w redakcji *Gaz. Nar.* lub w pomi[e]szkaniu jego (naprzeciw katedry I piętro nad księgarnią Gubrynowicza).

Lwów, 8. stycznia 1883.

Jan Dobrzański.

Do tego ogłoszenia nadmienić jeszcze możem[y] że trzech nauczycieli zdolnych prowadzić będzie szkołę śpiewu i że do nauki solowego śpiewu ope[rowego] przyjmowane będą tylko osoby, które j[uż] są wykształcone muzykalnie i posiadają pierws[ze] elementa nauki śpiewu. Muszą się jednak zobowi[ązać]

żć pisemnie, lub jeżeli są małoletnie, ich rodzice lub opiekunowie, iż po wykształceniu się w tej szkole, poświęcą swój talent przez jakiś czas scenie tutejszej.

* **Koncert** W piątek słyszeliśmy po raz trzeci p. Annę de Blanc i również jak w obu poprzednich razach byliśmy zadowolnieni jej grą. Szczególnie *Andante* i *Finale* koncertu Mendelsohna odsłoniły wszystkie przymioty gry tej utalentowanej wiolonistki, okazały bogactwo jej techniki, siłę uczucia i wysokie muzykalne wykształcenie. W koncercie wzięła udział orkiestra pułku 9 i dzielnie wspierała artystkę. P. Fall posiada biegłość i energję w dyrygowaniu, to też zostająca pod jego kierownictwem kapela wykonywa utwory ze znakomitą zgodnością i precyzją.

* (*J. J. A*) **Pierwszy koncert galic. Tow muzycznego** za rok 1882/83, który się odbył w niedzielę d. 7. stycznia, zgromadził w sali redutowej znaczny zastęp miłośników muzyki. Rozpoczął się głośnego dzisiaj i znanego w świecie muzycznym Czecha Dworzaka „Serenadą", utworem orkiestrowym melodyjnością i harmonizacją zarówno się zalecającym. Saint-Saens Prelude z „Potopu" wykonała orkiestra pod kierownictwem dyrektora Mikulego wybornie; utwór sam wdzięczny nadzwyczaj przypomina Dawida „Puszczę". W koncercie d-moll arcyklasycznego Jana Seb. Bacha oczennie dyrektora, pannę Maciejewska, Tennerówna i Schwarcówna, w wyrazistem cieniowaniu partyj fortepianowych i utrzymywaniu ensemblów trzech fortepianów i orkiestry trudne pole do popisu miały, ale z trudności zwycięzko wychodziły. Między temi numerami usłyszeliśmy dwie wokalne rzeczy, mianowicie „Skruchę", pieśń na baryton z towarzyszeniem orkiestry, utwór wyższego zakroju, w którym trudny part wokalny bardzo dobrze odśpiewał p. K., i sławną arję koloraturową „Una voce poco fà" z „Cyrulika sewilskiego". Po raz pierwszy wystąpiła pani Gerbiczowa, żona śpiewaka operowego i profesora śpiewu; miło nam powitać w niej śpiewaczkę o ujmującym głosie i bardzo starannej szkole.

* **Karnawał** rozpocznie się we Lwowie właściwie dnia 11. piknikiem prawników. Dalej idą: dnia 17go bal techników, z oświetleniem elektrycznem systemu Jabłoczkowa; dnia 18go piknik literacki; dnia 23. b. m. wielki bal prawników, dnia 30go bal na szpitalik św. Zofii, wreszcie wielki bal lekarski. Oprócz tego będą dwie wielkie reduty. Dnia 1. lutego mianowicie odbędzie się reduta urządzana przez czytelnię akademicką, a której dochód jest przeznaczony na pomnik Mickiewicza, na Towarzystwo muzyczne i na czytelnię akadem.

* **W sprawozdaniu** wczorajszem ze zgromadzenia wyborców, zwołanego przez Koło przemysłowców zaszła pomyłka drukarska. W piątej szpalcie po „Głosy: Precz z Błażejowskim! precz z trybuny!" ma być „P. Niemczynowski: Proszę mię nie brać w obronę, ja sam się potrafię obronić tym pp. adwokatom".

* **Komitet** balu techników uprasza uprzejmie te osoby, które z przyczyn od Komitetu niezależnych, zaproszenia na bal nie otrzymały, iżby zechciały łaskawie zgłosić się po takowe w kancelarji Komitetu: Gmach politechniki, pierwsze piętro drzwi nr. 151, lub też począwszy od 15. b. m. w hotelu Georga.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół".** odbyło w niedzielę walne zgromadzenie. Obecnych było pięćdziesięciu kilku członków. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego p. Jana Dobrzańskiego, odczytano sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Towarzystwo postępuje ciągle na drodze rozwoju; fundusz na budowę sali wynosił w roku przeszłym 1375 zł., w tym zaś roku doszedł do 12175 zł., a więc przeszło dziewięć razy się powiększył, co głównie zawdzięczyć należy subwencji sejmowej w kwocie 3000 złr. i darowi kasy oszczędności w sumie 2000 zł. Przychód w roku ubiegłym wynosił 4788 zł. 85 ct., rozchód 4742 złr. 21 ct. Członków liczyło towarzystwo w roku przeszłym 248. Przybyło nowych 118, wystąpiło zaś 105 zostało wykreślonych z powodu zaniedbania się w opłacaniu 113, tak, że obecnie liczy towarzystwo 253 członków, pomiędzy których 114 zwyczajnych. Dla członków tych zwyczajnych przeznaczono do ćwiczeń 12 godzin tygodniowo w 4 oddziałach, najmniej ćwiczących (35) w sierpniu, najwięcej w listopadzie (105). Ćwiczenia odbywają się według układu p. A. Durskiego, kierującego naukowo w łonie Towarzystwa, który w tym kierunku niezmordowanie pracuje. Dla rozbudzenia życia towarzyskiego wydział urządził wycieczkę do Bubniszcz, i na wystawę krajową do Przemyśla. Staraniem obywatelek ... Wydział ... oraz u... Wydz. zakupił wreszcie dom przylegający do gruntu darowanego przez Radę m. L. towarzystwu celem rozszerzenia miejsca pod budowę, a to za kwotę 3692 złr.

Po przyjęciu tego sprawozdania przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli: jako przewodniczący p. Jan Dobrzański, jako zastępca p. dr. T. Zaliński. Do Wydziału wybrano pp. Richtmana Zygmunta, Prexla Seweryna, Danielewskiego Mieczysława, Bieńkowskiego Szczęsnego, Lewandowskiego Aleksandra, dr. Łoczkiewicza Kazimierza i Langa Justyna, ks. Ilnickiego Bazylego, Targońskiego Paulina, Lewandowskiego Szczęsnego i Sanockiego Władysława, wreszcie dr. Papeego Fryderyka. Jako zastępców pp. Mochnackiego Edmunda, Staneckiego Mieczysława, Puzyny Józefa i Kauczyńskiego Antoniego. Jako rewidentów zaś Simona Edwarda i Blautha Edmunda.

* **Odczyty** dla kobiet. Dnia 3. stycznia mówił p. dr. J. Petelenz „O pierwoszczu". Szan. prelegent już rok czwarty rozwija swoje trudne zadanie, aby przedstawić całokształt zoologii podług najnowszych badań. Świetnym był ostatni odczyt, w którym wychodząc od komórki, żywo, jasno, a przytem ściśle naukowo wytłumaczył szan. prelegent powstawanie mięśni, nerwów i mózgu.

Następny odczyt odbędzie się we środę 10. stycznia. Mówić będzie p. dr. Józef Zaliński „O człowieku kopalnym". Początek z uderzeniem godziny 5.

† **Stanisław Lipiński.** W Krakowie zmarł dnia 5. b. m. utalentowany rzeźbiarz Stanisław Lipiński, żołnierz z 1863 r. Umarł po dotkliwej nieuleczalnej chorobie, złamany długą walką z życiem. Pozostawił liczne prace, między innemi piękne kapitele kolumn, podpierające podcienia Sukiennic. Na wystawie w Krakowie znajduje się jego poetyczna „Kalina". W ostatnich czasach uczył rzeźbiarstwa w Muzeum przemysłowem. Pogrzeb jego odbył się dnia 7go w Krakowie. Za trumną postępowała wdowa i syn, tudzież orszak kolegów z Koła literacko-artystycznego i ocienie zmarłego. Trumnę zdobiły wieńce i na niej leżała korona cierniowy. Nad mogiłą przemówił ks. Nowakowski, sybirak, współwygnaniec Stanisława Lipińskiego.

* **Pogrzeb Jastrzębowskiego** zgromadził w Warszawie oprócz miejscowej ludności i wszystkiego co w Warszawie wybitniejszego posiada, mnóstwo obywateli ziemskich, którzy niegdyś w Marymoncie słuchali wykładu pierwszego nauczyciela. Od kościoła Św. Krzyskiego aż na Powązki, przeszło 4 kilometry odległe, nieśli trumnę osiwiali Marymontczycy. Z Sandomierskiego, z Krakowskiego, Kujaw, Podlasia, z Lubelskiego, z nad Niemna, zjechali się ziemianie, aby uczcić tego, który przez ćwierć wieku oprócz wiedzy szczepił w ich łonie cnoty obywatelskie. Jeden z zamożnych niósł wieniec Marymontczyków, drugi, dziekan wydziału p. Aleksandrowicz, otoczony gronem przyrodników, niezliczone tłumy i mnóstwo powozów towarzyszyło pogrzebowi. Na pomnik Jastrzębowskiego złożono naprędce 3000 rubli, a osobno parę tysięcy na cele naukowe.

* **Ogłoszenie c. k. dyrekcji poczt.** Na mocy zarządzenia wysokiego c. k. ministerstwa handlu i król. węgierskiego ministerstwa robót publicznych i komunikacyj wynosi odtąd portorjum za listy w obrębie austro-węgierskiej monarchii bez różnicy odległości jak następuje: a) za zwykły list frankowany do wagi 20 gramów włącznie 5 ct., przy większej wadze aż do 250 gramów 10 ct.; b) za list zwykły niefrankowany do wagi 20 gramów 10 ct. przy większej wadze 15 ct.

Za listy, które oddane być mają w siedzibie urzędu pocztowego lub w jego okręgu doręczenia wynosi portorjum: a) za list frankowany aż do wagi 20 gramów włącznie 3 centy, przy większej wadze 6 ct.; b) za list niefrankowany do wagi 20 gramów włącznie 6 ct., przy większej wadze 9 ct.

Listy niedostatecznie frankowane taksuje się tak, jak listy wcale niefrankowane, wlicza się jednak wartość marek pocztowych na kopercie przylepionych lub wyciśniętych.

Listy ważące więcej jak 250 gramów należy wysyłać pocztą wozową.

* **Radca ambasady** austrjackiej w Paryżu, hr. Agenor Gołuchowski, wstrzymał odjazd swój z Wiednia do Paryża, skutkiem przerwanej chwilowo komunikacji przez wylew Renu.

* **Syndykiem** Wydziału krajowego mianowany został adwokat krajowy dr. Stanisław Bieliński.

* **Opłatek Mickiewiczowski** Złożono w administracji *Gazety Narod.*: Ze składki w Łopatynie 4 złr. 60 ct. Wł. Gniewosz z Kontów, w miejsce biletów noworocznych 10 złr. Rafał Tomżyński z Tłumacza 1 złr. Kwartet męski we Lwowie 1 złr. 60 ct. Ponownie zatem wpłynęło 17 zł. 20 ct.

* **Dekoracje.** W uznaniu znakomitych usług oddanych przy zakładaniu ksiąg gruntowych, sędzia powiatowy Albin Turzański w Lubaczowie otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a adjunkt sądowy Józef Howorka, Władysław Piwocki i Henryk Heyderer we Lwowie, oraz adjunkt sądu powiatowego Karol Kunz w Zborowie otrzymali złoty krzyż zasługi z koroną; zaś adjunkt sądowy Włodzimierz Mańkowski tytuł i charakter sekretarza rady.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował sierżanta rachunkowego 56. pułku piechoty, Karola Tyrlika, kancelistą przy c. k. dyrekcji policji w Krakowie. — Sąd wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Franciszka Wyrwalskiego bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

* **Dary** Dla wydalonego dyurnisty, chorego od 9 miesięcy a obarczonego 6 dzieci, zostającego bez żadnego utrzymania, złożyła Z. L. z Tartakowa 3 złr.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w środę: Św. Pawła pust. — S. S. Młodenc.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 8. b. m.: Skradziono: Panu E. B. na dworcu kolei Karola Ludwika skórzaną torbę.

Pani S. M. zgubiła złoty kolczyk z szmaragdem wartości 12 zł.

Złożono w policji kartę zast. Zakładu kredyt. galic. nr. 36.691.

Jan Wawrzyniec zgłosił się jako poszukiwany za kradzież.

Straż pol. prryaresztowała Szulima Wassermana z paczką koniaku, a Reizę G. za współudział w zbrodniczej kradzieży.

* * *

* **Losowanie lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych za r. 1882** odbyło się w niedzielę o godz. 5. popoł. w bibliotecznej sali kasyna miejskiego z całą przepisaną formalnością. Tuż przed samem poczęciem losowania zakupiono trzy akcje, i wszystkie trzy wygrały; na jedną z tych padła nawet wygrana wartości 500 zł. Najcenniejsza wygrana, Lipińskiego „Pod figurą", przypadła Jaworowskiej Radzie powiatowej.

Według zawiadomienia prezesa Towarzystwa, hr. Leszka Borkowskiego, wydrukowano akcyj sztuk 1.500, ostemplowano 1.400 — z tych jest zapłaconych 952, rabatowych 34, w zamian 9, i te razem 995, przyszły do losowania; a przed samem losowaniem dodano jeszcze 3 sztuki zakupione (niezwróconych jest 171).

Ogół wygranych wynosił 39, z drobnemi wyjątkami zakupione na zeszłorocznej wystawie.

Wygrali:

nr. 1268 „Unia lubelska" miedzioryt Redlicha, dr. Aleks. Dworski w Przemyślu;

nr. 72. „Jezioro Grundel" olejodruk, p. Alfons Mysłowski w Koropcu;

nr. 636 rycin zeszyt 4. rocznika I. wiedeńskiego Towarzystwa reprod. Rudkowski Józef w Wiżnicy;

nr. 8. „Polowanie na dziki" radyrunek Pausingera, dr. St. Kłobukowski w Powierciu;

nr. 791. „Jezioro Grundel", dr. W. Zbyszewski we Lwowie;

nr. 716. zesz. 3. i 4. rocz. I. wied. Tow. repr., Kornel Horodyski w Tłusteńkiem;

nr. 1.146. „Klasztor Veldes" olejodruk, Oktaw Sala w Wysocku;

nr. 1.208. zesz. 3. r. I. wied. Tow. repr., Fryderyk Jahn w Lutkowie:

nr. 1.089 album z loterji wystawy sztuk pięknych w Wiedniu, Józef Komar w Moskwie;

nr. 798. „Długosz" olejodruk podług Gramatyki, Karol Vetter w Tarnowie;

nr. 74 „Wiarusy" obraz olejny Wandalina Strzałeckiego, Izak Ordyniec w Ostrej;

nr. 25. „Długosz", olejodruk, Antoni Kassaraba w Podwołoczyskach;

nr. 17. „Dolina Rodanu pod Sionem" miedzioryt Steffena, Stan. Wilczewski w Gdańsku;

nr. 497. „W kościele" obraz olejny Karoliny Bierkowskiej, Ferd. Roth we Lwowie;

nr. 862. „Sprzedaż wina", akwarela Sozańskiego, Rudolf Neuhaus w Zakrzewcach;

nr. 846. zesz. 1. r. III. wied. Tow. repr., dr. Filip Zuker we Lwowie;

nr. 746. „Pełnia", obraz olejny Henr. Grabińskiego, Th. Birnbaum w Stanisławowie;

nr. 1.156 „Pod parasolem", akwarela Sozańskiego, Erazm Wolański w Czarnokońcach;

nr. 1.148. „Walka jeleni", Pausingera miedzioryt, br. Krzysztof Błażowski w Nowosiółce;

nr. 1.358. „Pasterka", obraz olejny Ejsmonda, Kaźm. Obertyński w Stronibabach;

nr. 199 „Partja szachów" obraz olejny Pochwalskiego, dr. Leon Wszelaczyński we Lwowie;

nr. 1.064. „Z nad Sanu", obraz olejny St. Jasińskiego, Walerja Dźwinogrodzka w Kamieńcu podolskim;

nr. 942. „Ecce homo!", medalion z terrakoty Tad. Błotnickiego, dr. Antoni Pawlikowski we Lwowie;

nr. 804. z. 2. r. II. wied. Tow. repr., Adam Jakubowski we Lwowie;

nr. 767. „Z lagun weneckich", obraz olejny Świeszewskiego, Wład. Kozieradzki we Lwowie;

nr. 750. z. 1. r. II. wied. Tow. repr., Franciszek Zonner w Żółkwi;

nr. 1.045. „Pod figurą", obraz olejny Lipińskiego, Rada powiatowa w Jaworowie;

nr. 810. „Popas Huculów", obraz olejny Jaroszyńskiego, Karol Bajer w Drohobyczu;

nr. 523. „Chrzestna matka," chromolitografia podług Kossaka, pani Grossowa we Lwowie;

nr. 807 „Mieszczka bawarska", obraz olejny Axentowicza, Wład. Gubrynowicz we Lwowie;

nr. 794. „Wycieczka w Tatry" olejodruk podług Kotsisa, Jan Gołębski w Pielawie;

nr. 829. „Klasztor Veldes", Paulina Brühl we Lwowie;

nr. 796. „Wnętrze lasu", Lessinga, miedzioryt, Wincenty Rawski we Lwowie;

nr. 1.355. „Kamelia", obraz olejny Tytusa Maleszewskiego, hr. Bol. Komarnicki w Poboczu;

nr. 354. „Powrót z Golgoty", fotografia podług Krudowskiego, dr. Emil Merczyński we Lwowie;

nr. 1.372. „Św. Rodzina", radyrunek Ungra podług Rubensa, Sylwery Skolimowski w Żółkwi;

nr. 366. „Violanta", staloryt podług Palma Vecchio, drukarnia związkowa we Lwowie;

nr. 1.125. „Szlifierz", akwarela Sozańskiego, Ksawery Hirszler w Horodysławicach;

nr. 1.187. „Przylądek w Monaco", obraz olejny Pietrego, J. Sokołowski w Iwaniu.

(Wszystkie obrazy w ramach a akwarele itd. oraz pod szkłem)

Na premium za r. 1882. otrzymają członkowie lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych miedzioryt francuski słynnego „Potopu" Merwarta.

* * *

† **Jenerał Chanzy.** W chwili, gdy Gambetta leżał na katafalku, drugi cios dotknął Francję. Jeden z najznakomitszych jej jenerałów — Antoni Eugeniusz Chanzy umarł. Urodził on się r. 1823 w Nonast — naprzód służył w marynarce, później w piechocie. Długi czas przebył w Algierze, następnie odbył kampanię włoską i syryjską i w r. 1864 wrócił do Algieru. W r. 1870 mianowany jenerałem dywizji, brał dzielny udział w bitwie pod Coulniers. Po powtórnej walce pod Coulniers walczył Chanzy bohatersko przez dwa miesiące improwizowanemi siłami z armiami niemieckiemi jenerałów von der Tanna, W. ks. Meklemburgskiego i Fryderyka Karola.

W Beaugenzy, Josnes, Marchenoir i Origny, powstrzymał on ruch zaczepny armii pruskiej. Koncentrując swoje wojska pomiędzy Vierzon i Mans zapewnił sobie stałą podstawę operacyjną, mogąc w ten sposób stawiać opór nieprzyjacielowi. Lecz wzięcie Mętzu iześrodkowanie oraz skierowanie przeciw armji loarskiej wszystkich korpusów nieprzyjacielskich, których działanie wojenne skierowane było dotąd przeciw marszałkowi Bazaine, jak również przybycie oddziałów armii oblegającej Paryż, utrudniało opór ten coraz bardziej. Po walkach pod Vendome i Montoire, z których wyszedł zwycięzko, uderzyły nań pod Monfort i Savigné l'Eveque, przednie straże dwóch armij pruskich. — Jedenastego stycznia musiał stawić czoło jednocześnie Fryderykowi Karolowi i ks. Meklemburskiemu, dowodzącemu armią złożoną ze 180.000 ludzi, co zmusiło go do odwrotu. Chanzy opuścił Mans i linię Sarthy w celu schronienia się za Mayenne i zorganizowania się w Laval.

Wiadomość o zawieszeniu broni doszła go w Laval, w chwili, gdy zorganizował już na nowo swoją armię i przygotowywał się do zajęcia znów stanowiska zaczepnego. Wezwany przez rząd do Paryża, dnia 9. lutego przeszedł szeregi pruskie zaopatrzony w list bezpieczeństwa i zdał obszernie sprawę ze swoich operacyj wojennych.

Na ogólnych wyborach do zgromadzenia narodowego, w dniu 8. lutego, jenerał otrzymał w Paryżu, pomimo, że się nie utrzymał, 60.760 głosów, lecz następnie został wybranym przedstawicielem departamentu ardeńskiego 44.225 głosami.

Na pierwszych posiedzeniach oświadczył się energicznie, za przedłużeniem walki i przeciwko pertraktacjom pokojowym.

Dnia 10. maja 1872 roku wybrany został prezydentem środka lewego, do którego należał w zgromadzeniu narodowem. Wygłosił on wtedy mowę, w której łączył się szczerze z rzecząpospolitą „przez patrjotyzm i rozsądek." Chanzy obrobił projekt reorganizacji armii francuzkiej, ogłoszony drukiem w *Officiel*. W dniu 29. lipca 1872 roku mianowany został członkiem komitetu obrony i dowódcą 7. korpusu armii; jenerał zalecał będącym pod jego dowództwem oficerom, aby stanęli wyżej nad wszystkie partje i namiętności rozdzierające naród.

Dnia 11. czerwca 1873 roku mianowany został naczelnym gubernatorem Algierji.

Podczas wyborów przez zgromadzenie narodowe, 75 senatorów dożywotnich, jenerał Chanzy wybranym został 10. grudnia 1875 roku przy drugiem głosowaniu, 345 głosami na 690 głosujących. Należał on do środkowej lewicy w nowym senacie, lecz mało brał udziału w pracach izby wyższej.

Dnia 18. lutego 1879 roku mianowany został ambasadorem francuzkim w Rosji, w zastępstwie jenerała Lelo.

Pod tytułem „La deuxiéme armée de la Loire", wydał Chanzy w r. 1871 historję swych operacyj wojennych.

* * *

— (*Nadesłane*) **Odpowiedź** na artykuł anonima z zachodniej Galicji w sprawie sprzedaży dóbr Jasień w *Gaz. Nar.* nr. 298 umieszczony.

Chociaż na pisma anonimów nigdy nie odpowiadam, to robię w danym wypadku wyjątek jedynie dlatego, że oskarżenie Pana anonima dotyka osoby ogólnie szanowanej i najgłębszego szacunku godnej.

Przedewszystkiem muszę panu anonimowi wytknąć, iż zwyczaj nakazuje odpowiedź na artykuły przez autora podpisane, własnym także podpisem zaopatrzyć. Łatwiej jest z po za płotu strzelać, jak piers przeciwnikowi nastawić, a względnie poddać się pod sąd opinii publicznej. W podobnych wypadkach nie wystarcza podpis redakcji przysłany, jeśli imię autora tak dla przeciwnika jak dla publiczności zostaje zatajonem.

Pan anonim nie uznaje trudności utrzymania się spadkobierców śp. Kazimierza Krasickiego przy majątku spadkowym, przezemnie w artykule nr. 288 *Gaz. Nar.* przytoczone, tj. znaczna odległość tych dóbr i niemożebny fizyczny podział. Trudności te są panu anonimowi niezrozumiałe, to jednak nie osłabia mojej obrony. Zdaje się jednak, że prócz pana anonima, każdy z gospodarstwem miejskiem choć cokolwiek obeznany uzna, że trudno jest dwa majątki o przeszło 60 mil od siebie odległe samemu administrować, zwłaszcza, że do kolei z obudwóch majątków trzeba końmi dojeżdżać. Połączone z takimi podróżami koszta i strata czasu musiałyby nadwerężyć dochody obydwóch majątków. Dalej twierdzi pan anonim, że dochody tego majątku były odpowiednie, co z tego wynikać ma, że zgłaszający się kupiec ofiarował 50.000 zł. niżej wartości, a dochody dają najlepszą wskazówkę wartości majątku. Co do tej uwagi, to mogę pana anonima upewnić, że z dochodów dóbr Jasienia nie możnaby nawet połowy ceny kupna wyśrodkować, o czem się pan anonim ze stosunkami miejscowymi, jak widać dobrze obeznany, z rachunków gospodarskich przekonać może, i właśnie brak dochodów przyczyniał się może najwięcej do sprzedaży dóbr, o czem w artykule nr. 288 *Gaz. Nar.* z pewnych względów zamilczałem.

Co do niemożebności podziału dóbr, zarzuca pan anonim całkiem naiwnie, że mogły być podzielone, kiedy dwom właścicielom zostały sprzedane. Ale w tym wypadku nie chodziło o podział w ogóle, lecz o równy podział między dwóch spadkobierców, a ten bez znacznej nadpłaty obudwom spadkobiercom niedogodnej, nie dał się uskutecznić co także panu anonimowi zapewne jest wiadomem. Pan anonim twierdzi także, że spadkobiercy zaprędko się zdecydowali część dóbr izraelicie sprzedać, i że nie ulega wątpliwości, że gdyby się spadkobiercy byli na cierpliwość zdobyli, doczekaliby się byli konkurencji między polskimi nabywcami rozbudzonej. Pan anonim nie chce wiedzieć, że w Galicji jest przeszło 130 majątków na sprzedaż, a zaledwie kilku katolików nabywców, przy tak znacznej sprzedaży nie można więc było spodziewać się konkurencji kupców katolików. Zresztą do pośpiechu sprzedaży przyczyniła się jeszcze i ta okoliczność, że wszystkie kontrakty dzierżawne w tym roku się kończyły.

Wiadomo zapewne panu anonimowi, że spadkobiercy sprzedali panu Götz wieś Pomianowe, za sumę o kilka tysięcy mniejszą niż żydzi ofiarowali, jedynie dla tego, że pan Götz, chociaż nie unickiego pochodzenia, jest w okolicy ogólnie szanowany.

Idąc dalej torem logicznym przez pana anonima wytkniętym, można powiedzieć:

Pan anonim z bezprzykładną naiwnością przyznaje, że łatwiejby usprawiedliwił lekkomyślnego bankruta, który znaglony troską o jutro, zgadza się bez względu na narodowość na tego nabywcę, który więcej ofiaruje. Nie znamy skali pana anonima do ocenienia przymusu moralnego, lecz w dalszej konsekwencji trzebaby przypuścić, że pan anonim usprawiedliłby karciarza lub pozpustnika, do ostatniej nędzy przyprowadzonego, gdyby dla zapewnienia sobie bytu nawet kogo zamordował. Porównanie wyrzeczenia się wzniosłej idei dla zysku materjalnego z wyrzeczeniem się prawości i uczciwości jest nieloiczne i niedorzeczne. Idea jest wyobrażeniem nieokreślnem, co ani o prawości, ani o uczciwości twierdzić nie można. Można się wyrzec wzniosłej idei, a pomimo tego być prawym i uczciwym człowiekiem. Pierwszą oznaką moralności i uczciwości jest nienaruszenie cudzego honoru bez przekonania, cnoty u nas niestety tak rzadkiej, a jednak pan anonim nie waha się twierdzić, że w artykule nr. 288 *Gaz. Nar.* naciągnięte, czyli otwarcie mówiąc zmyślone, okoliczności przytoczyłem. Zarzut ten raczej ja panu anonimowi mógłbym zrobić, pan anonim w oddaleniu 60 milowem nie widzi trudności w gospodarstwie, dla niego majątek w ogóle podzielny jest także na równe części podzielny, pan anonim znalazł tam znaczne dochody, gdzie prawie żadnych nie było, pan anonim przewiduje mnóstwo konkurentów katolików, na kupno dóbr, których ze świecą szukając, znaleźć nie można, dla pana anonima jest strata 50.000 zł. bagatelą dla ludzi znaczną familię mających; pan anonim odmawia oddającym dobra w ręce izraelitów cnoty i prawości, a bierze w obronę karciarzy i rozpustników, i nie wzdryga się nawet powiedzieć, że staje w obronie spadkobierców.

Jeszcze przed napisaniem obrony, zaręczono mi, że oskarżenie pana anonima było wypływem zachwianego własnego interesu. Nie wierzyłem jednak temu, a gdybym był uwierzył, to bez pewnego przekonania nie byłbym tej okoliczności w obronie umieścił, chociaż mogła przyczynić się do osłabienia oskarzenia, a pan anonim nie waha się pomówić mnie o zmyślenie jakich okoliczności, nie mając do tego najmniejszej podstawy.

Spodziewać się należy, że pan anonim, który dla marnotrawców tyle pobłażliwości, a dla izraelitów tyle delikatności okazał, że ich prawie za swój artykuł przeprasza, nie zechce dalej nękać najszlachetniejszej osoby i najlepszej patrjotki i tak już niniejszą sprawą bardzo zmartwionej.

Dąbczański.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. stycznia. (Pryw.) Prezydent Izby posłów dr. Smolka przybędzie tu dopiero w piątek.

Berlin d. 9. stycznia. (Pryw.) Jak *Germania* donosi, papież na konsystorzu d. 25. bm. zamianuje biskupów na opróżnione siedziby w Kongresówce.

Paryż d. 9. stycznia. (Pryw.) Jako następcę po jen. Chanzym w komendzie korpuśnej w Chalons wymieniają jen. Wolfa albo jen. Schneegansa. Obaj są z Alzacji.

Wiedeń d. 9. stycznia Arcybiskup salcburgski Eder otrzymał godność tajnego radcy.

Berlin d. 9. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Zgadzamy się z tem co powiada *Paix*, organ Grevyego, że Francja nie pragnie ani też nie obawia się wojny, że przeto jest w tem samem położeniu, co Niemcy i każde, świadome swojej odpowiedzialności mocarstwo. Mniej pokojowemi są wywody *Siecla*, organu Brissona. Brisson przedstawia się jako orędownik wojny odwetowej; nie chce wprawdzie odwetu robić wyłącznym celem, ale zawsze jednym z celów swojej polityki. Poczekamy, i jeżeli Brisson będzie kiedyś w położeniu praktycznego zamanifestowania swoich celów, to Niemcy zastanie przygotowane.

Paryż d. 9. stycznia. W Lugdunie począł się proces anarchistów. Obżałowani statecznie zaprzeczają, jakoby należeli do spisku, i do zamachu w restauracji teatralnej; przyznają się tylko do propagandy socjalistycznej. — Krapotkina jeszcze nie przesłuchiwano.

Madryt d. 9. stycznia. Utworzenie nowego gabinetu poruczył król Sagaście. Gabinet będzie miał tę samą barwę, tylko ustąpi Domacho.

Paryż d. 9. stycznia. Izba posłów zbierze się jutro; wybór prezydjum będzie jednak zapewne odroczony, ponieważ wielu posłów jeszcze nie przybyło.

Paryż d. 9. stycznia. Pogrzeb jen. Chanzyego w Chalons odbył się wspaniale. W konkukcie uczestniczyli: reprezentant Grevyego, ambasador moskiewski (na pogrzebie Gambetty nie było go), ministrowie wojny i spraw wewnętrznych, 18 komendantów korpuśnych, 16 dywizjonerów, 22 brygadjerów i mnóstwo oficerów. Defilada konduktu trwała godzinę; udział publiczności był ogromny.

Ojciec Gambetty upiera się, aby zwłoki syna sprowadzono do Nicei.

Lóndyn d. 9. stycznia. Gladstone cierpi tylko na bezsenność.

Rzym d. 9. stycznia. Jeneralny sekretarz w ministerjum spraw zagranicznych br. Blanc otrzymał na własne żądanie dymisję.

Rzym d. 9. stycznia. Jak *Stampa* donosi, rozprawa publiczna w procesie Valerianiego odbędzie się d. 22. b. m.

Madryt d. 9. stycznia. Zamierzona kombinacja gabinetu z Sagastą jako prezydentem, Martinez Campos ministrem wojny a Pelayo Cuesta ministrem spraw zagranicznych, nie udała się. Przesilenie gabinetowe trwa dalej.

Przyjechali d. 9. stycznia 1883.

Hotel ŻORŻA: T. Kownacki z Switażowa. W. Podlewski z Czernicy. S. Augustynowicz z Szeptyc. Dr. E. Weisstein z Czerniowiec.

Hotel LANGA: W. Rocnik z Manheimu. D. Tanenbaum z Wiednia. Dr. Goldhaber z Brodów. B. Gross ze Złoczowa.

Hotel ANGIELSKI: H. Wojakowski z Bałuczyna. E. Piasecki z Kryniczek. F. Felket z Krynicy.

Hotel WARSZAWSKI: W. Tęczarowski z Rajskiego. A. Heyzmann ze Złoczowa.

Teatr hr. Skarbka

We Wtorek dnia 9. stycznia 1883 roku.

Pan Jowialski

komedja w 4-ch aktach Aleksandra hr. Fredry.

Pan Józef Rychter wystąpi w roli „Pana Jowialskiego".

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 59 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. stycznia 1883.

godzina 1 minut 45 po południu:

Losy kredyt.	172.—	Węg. akcje kr.	274.—
Anglo.-austr.	114.—	Unionsbank	111.80
Kolej Kr. Lud.	295.50	Nordbahn	273.—
Kolej Połud.	135.75	Kolej Alföld.	167.—
Kolej Elżbiety	209.50	Kolej lw.-czern.	167.—
Węg. Nordostb.	159.—	Wied. Comunal	122.50
Węg. obl. p. zł.	94.—	Węg. kolej zach.	—.—
Kolej siedmiogr.	109.80	Losy tureckie	25.25
Renta węg. 6%	118.30	Bankverein	105.80
Ros. rubel pap.	1.17.—	Losy węgier.	114.—
Galic. indemn.	97.	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 9. stycznia

godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredyt.	284.30	Anglo-austrj.	114.25
Kolej Kar. Lud.	295.—	Kolej Połudn.	135.75
Unionsbank	111.50	Napoleondor	9.48
Rosyjs. bankn.	1.17¼	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 8. stycznia

godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	199.70	Akcje kredyt.	502.—
Lombardy	233.—	Galjcyjskie	126.40
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.35

Lwów, z Izby handlowej, 9. stycznia 1882.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	296	—	297	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165	50	168	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	303	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	91	—
„ „ „ 5 „ okresowe	98	40	99	40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	87		88	50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	80	101	80
„ „ „ 5 „ w. a.	97		98	—
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	50	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	103	—
„ „ „ „ „ 5 „	94	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	20	98	40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	100	75	102	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	25	20	25
„ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperjał rosyjski	9	72	9	84
Rubel rosyjski srebrny	1	53	1	63
„ „ papierowy	1	16	1	18
100 marek niemieckich	58	20	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie apteki pod „Gwiazdą".

Nauczyciel domowy na wieś.
Pisarz kancelaryjny
Bona Niemka znajdą natychmiast umieszczenie. Zgłosić się do Biura komisowego J. POLIŃSKIEGO ul. Karola Ludwika l. 5. 433 1—3

Zmiana lokalu.

Józef Padewski

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż przeniósł swój handel do innego lokalu

w Rynku l. 30.

Wchód przez Sień.

Przy tej sposobności polecam wyłączny

Skład Herbaty chińsko-rosyjskiej

dalszym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z szacunkiem
J. Padewski,
LWÓW, RYNEK l. 30.
326 1—3

W dobrach Rawskich jest do wydzierżawienia

folwark

przyległy do miasta Rawy ruskiej, wraz z gorzelnią, od 1. lipca 1883. Bliższych szczegółów udzieli kancelarja centralna książąt Sapiehów w Krasiczynie.

Maść rupturowa, leczące najstarsze ruptury, wysyła J. M. Groher, Altendorf w Morawii. 3628 5—20

L. 17.

Konkurs.

W celu obsadzenia posady lekarza miejskiego w Leżajsku, z roczną płacą 150 złr. i pomieszkaniem w budynku miejskim rozpisuje się konkurs do dnia 22. stycznia 1883, a ponieważ rzeczone pomieszkanie dopiero z 1. listopada b. r. opróżnione zostanie, płaca w pierwszym roku bez pomieszkania wynosić będzie 200 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe podania zaopatrzone w dowody ukończonych nauk wszechwiedzy lekarskiej wnieść do Zwierzchności.

Zwierzchność król. wol. miasta Leżajska, dnia 4. stycznia 1883.

Zdolny, młody

kantorzysta

posiadający piękne pismo, jakoteż

pomocnik handlowy

obznajomiony z towarami farb, materjałów i t. p., władający polskim i niemieckim językiem; mogący się obydwa wykazać dobremi świadectwami, znajdą zaraz umieszczenie w handlu 330 1—3

Hübnera & Hanke, we LWOWIE, Rynek, liczba 29.

Co utrzymuje człowieka przy zdrowiu? Codzienna kąpiel. Dlaczego my nie kąpiemy się codziennie? Ponieważ nie istnieje dotąd żaden praktyczny aparat kąpielowy. Kto sobie kupi taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może sobie 5 kubłami wody i 5 kg węgli, urządzić ciepłą kąpiel wygodną. Obszerne cenniki ilustrowane przesyła się chętnie darmo i opłatnie. L. WEYL, właściciel c. k. przywileju w Wiedniu, III, Landstrasse, Hauptstrasse, nr. 109. Stadtgeschäft I., Kärntnerring 17. 188 1—5

Pariser Damen Mieder (Corsets) bei M.me M. Weis aus Paris. Stadt Neuer Markt (Mehlmarkt) № 2 1. Stock WIEN

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1368 7—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Kosz 5-kilowy
z pomarańcz i cytryn mes. nr. I, złr. 1.90. 297 3—12
z opłatą porta i opakowania i cła u
N. Salvari w Trjeście.

Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Nahlika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

W skutek Najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości
Bogato wyposażona i przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych zagwarant.

IX. loterja państwowa

dla ogólnych celów dobroczynnych wojskowych,

z której dochód przeznaczono dla towarzystwa wybudować się mającego wojskowego domu inwalidów w Marjahilfie, dla wojskowego zakładu obłąkanych w Tyrnowie i funduszu dla sierot po oficerach, wojskowych urzędnikach i dawnych wojskowych.

12.060 wygranych wynoszą **ogółem 211600 złr. w. a.**

a to: 1 główna wygrana 60000 złr. w złotej rencie, 1 główna wygrana 20000 złr. złot. renty, 1 główn. wygr. 10000 złr. złot. renty, wraz z 12 poprzednimi i następnymi wygranymi po 60 i 40 zł., 1 200 zł. w złotej rencie, — dalej 10 wygranych po 500 zł., — 15 wygranych po 400 zł. — 2 wygranych po 200 zł. w złotej rencie, — w końcu wygrane w gotowce po 20 zł., 10 zł., 8 zł. i 6 zł. — w ogóle 1000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15. lutego 1883.

Los kosztuje 2 złr.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który bezpłatnie nabyć można wraz z losami w oddziale państwowej loterji, Stadt, Riemergasse, 7, 2 piętro, Jacoberhof, tudzież u licznych przedawców.

Losy wysyła się bez opłaty porto.

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.

Wiedeń 1 grudnia 1882. Karol Latour de Thurmburg, c. k. radca dworu i dyrektor loterji.
177 2-5

Ważne

dla cierpiących na gościec!

„Neuroxylin"

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabny** we Wiedniu

Ekstrakt roślinny

dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności przeciw wszelkim objawom **gośćca i reumatyzmu, cierpieniom nerwowym,**

a t.: *przeciw bolom w twarzy, migrenie, w biodrach (Ischias), rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu drżeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p.

SCHUTZ-MARKE

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Upraszam ponownie o przysłanie mi flaszeczki Neuroxylin (opakowanej różowo), za co należytość pocztą przekazuję. Przyjm pan zarazem moje podziękowanie za ten **cudowny środek**, który nietylko bole moje usunął, lecz dwom innym osobom przyniósł pomoc, które do dzisiaj są zdrowe. Polecam ten środek najusilniej.

Mauthausen n. Dunajem 2. lipca 188 . *Jan Lesetisky,* c. k. nadstrażnik skarbowy.

Neuroxylin *używa się do ucierania.* *Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.**, *mocniejszy gatunek* [różowo opak. przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi*] **1 zł. 20 ct.**, pocztą 20 ct. za opakowanie.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit"

Juljusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, E Keller; w *Brzeżanach*: Jul. Hansberg; w *Borszczowie*: M Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu*: L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz; w *Krynicy*: H Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Radowcu*: J. Rosignon; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Sniatynie*: F. Niemczewski; w *Sucsawie*: Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni*: K. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Bella apt.; *w Samborze* Aleksiewicz apt. w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Żółkwi*: w s. k. apt. obw. A. Dadlec.

MATICO GRIMAULT et Co.

Aptekarza w Paryżu.

Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami

1. SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & Co. w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie ulecza zupełnie najuporczywsze rzeczączki.

2. KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & Co. nie utrudzają żołądka, nie sprawiają ani nudności, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika. 17 3—14

Elektropatyczne artykuły

wyrabiane przez Augusta Wienaud w Pforzheim.

W różnych państwach patentowane i ustawami ochronione.

Według zasady stosu Volty i z uwzględnieniem skutków terapeutycznych różnych metalów, samo przez się na nerwy, wyrabiam podeszwy wkładkowe, płyty na grzbiet i t. p., które przeciw **ziębieniu nóg, cierpieniom reumatycznym, gośćcowym, poczynającym się cierpieniom grzbietu pacierzowego i nerwom**, nader korzystnie na ogólne zdrowie oddziaływające, okazały się praktyczne podług wszechstronnego doświadczenia. 64 1-?

Elektrop. podeszwy wkładkowe (noszone pom. pończochą i podesz. obuwia. Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie wielkości nogi — 10 mark para

Elektr. **płyty na twarz** po — 6 mark para
„ **płyty na grzbiet** (noszone bezpośr. na ciele) — 12 „ szt.
„ **przepaski na żołądek** — 13 „ „
„ **pasy na ciało** — 20 „ „

August Wienand, w Pforzheim (Baden)

fabryka elektrycz. i elektrop. artykułów

Poszukuje się we wszystkich większych miastach zastępców.

Prospekty gratis i franco.

Ciągnienie już 15. stycznia

Przy odbytem dnia 2. stycznia r. b. *I. ciągnieniu* LOSÓW CZERWONEGO KRZYŻA padła główna wygrana 200.000 zł. na wydany przez nas KWIT UDZIAŁOWY.

PROMESY

na

losy cisańskie

tylko 1 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana

złr. 100.000 a. w.

bez podatku.

Kwity udziałowe

na spłaty miesięczne po 10 zł.

Wechslergeschäft der ***Administration*** des

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 15 — **MERCUR** — Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W aptece p. Nahlika we Lwowie.

Fabryka korków

L J. Malewski,

Lwów, ulica Dominikańska, l. 5, poleca swą fabrykę korków do boczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł.

założona w roku 1877.

Do wydzierżawienia jest

majątek ziemski

położony między Przemyślem a Radymnem w odległości $1\frac{1}{2}$ mili w glebie najlepszej z budynkami dostatecznemi tak mieszkalnemi jak i gospodarskiemi w objętości 270 morgów pól ornych i łąk na lat 6. Bliższe szczegóły osiągnąć można w Biórz Związku kredytowego ziemskiego w Jarosławiu ustnie lub pisemnie.
329 1—3

Francuskie **sznurówki** najlepszego kroju po złr. 2.75, 3, 4, 5 i 6, poleca handel płócien i bielizny **Jana Riedla** we Lwowie, plac Marjacki.

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia z dniem 15. lutego br. Oferty łaskawe uprasza się nadsełać pod literami Z. S. apteka pod Opatrznością w Przemyślu. 430 1—3

Notarjusz w Sokalu

poszukuje

ukwalifikowanego kandydata

od 1. lutego 1883. — Zgłaszać się można z nadesłaniem świadectw i dowodów kwalifikacji do dnia 20. stycznia 1883. 311 1—3

A. STEIN

Dentysta-lekarz z Wiednia,
osiadł stale w **Tarnopolu.**

Leczy wszelkie słabości ust i zębów. — Operacje, plombowania, oczyszczenia zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk, uskutecznia jak najlepiej i najdelikatniej. 806 1—3

Balsam

na nagniotki

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie ul. Halicka 5.

Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.
4 03 2—12

Praktyczny

Administrator

przybyły z zagranicy, w gospodarstwie wiejskiem specjalnie obznajmiony, w silewieku, znający język polski, niemiecki, rosyjski i rachunkowości poszukuje posady zarządcy dóbr, hoteli, fabryk, kasjera, kontrolora lub magazyniera we Lwowie lub na prowincji. Prócz rekomendacji i chlubnych świadectw, złożyć może odpowiednią kaucję. 301 1 4

Wiadomość gmach Teatralny nr. 48.

Technik

udzielający wszelką naukę realną w polskim i niemieckim języku, specjalnie szermierkę, rysunki, jazdę konną, naukę tańców poszukuje miejsca guwernera w domu obywatelskim. Bliższe wiadomości pod A. Z. post rest. Jarosław.
802 1—3

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jak też

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 8743 11 —?

!! Pięć medalów zasługi i list pochwalny !!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzadawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 2 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

8 8 1—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 3. i Filii w Krakowie Sukiennice l. 20.

Założony 1883 — **Tylko Ed. Witte, Wiedeń.** — Założony 1883

Stadt, verlängerte Kärtnerstrasse, nr. 59.

Nur bei Witte

Milion orderów kotylionowych,

porządków tańców, z emblematami dla stowarzyszeń wojskowych weteranów, śpiewaków, strzelców i straży pożarniczej, handlowych i przemysłowych, artystów, łyżwiarzów i gospodarskich i t. p.

Doskonałe ordery złoto-brylantowe 100 szt. 80 ct., zł. 1. 1.50 i 2; nader wykwintne brylantowe i komiczne ordery 100 szt. złr. 4, 8 i 6; nader eleganckie ordery krepowe damskie zł. 4, 5, 6, 8, 10, 12.50, 15 do 80 złr. za 160 sztuk

Porządki tańców pojedyncze 100 szt. zł. 2, elegantsze zł. 3, najlepsze 100 szt. zł. 5, nader wykwintne zł. 8.

Aksamitne maski 10, 15, 20 ct., atłasowe 40, 50 do 75 ct.— **Czapki błazeńskie** sortów no 10 szt. nr. I, 60 ct; II. 1 zł.; III, zł. 1.50; IV. zł. 2; V. zł. 3; w kopertach 25 szt. zł. 1.50, 2.50; najlepsze zł. 5. **Odznaki błazeńskie** 10 sz. 50 ct., zł. 1, 2, 5. — **Błazeńskie instrumenta** 10 szt. 50 ct., zł. 1, 2 do 5. — **Nosy** szt. 6, 8, 10, 15 i 2 ct. — **Odznaki komitetowe** z białego lub kolorowego atłasu 5, 10, 20, 30 i 50 ct. — **Lampiony kotylionowe,** świece i kije 12 sztuk 1 zł. — Partja masek przedstaw. zwierzęta, głowy do nasadzania, karykatury, polityczne osobistości 10 sztuk sortow. zł. 1, 1,50, 2.; wyb. zł. 2.50. 3 4, i wyżej. — **Kwartet zwierząt** z nutami zł. 4.50. — **Ochładzające maski** druciane pół 50 i 90 ct.; całe zł. 1 i 1.50 sztuka. — **Piłki śniegowe** do bombardowania w sali balowej tuzin 50 ct., większe zł. 1. — **Najnowsze tury kotylionowe** z pouczeniem. Każdy jest aranżerem, 150 gatunków tura ct. 30, 50 i 75, i zł. 1, 1.50 do 2.50. Tury pyszne 4, 5, 6 do 8 zł. Te same tury do żartów, podług których panowie kostiumują się w workach mącznych zł. 1.20, 1.80, z flaszkami z wina zł. 2.50, w kapelusze cukrowe zł. 2.50 i 4, beczki 4 zł., skrzynie 3 zł., karty zł. , ośnieżeni mężczyzni zł. 4, dzieci, żydzi polscy i t. p tańczą. Dalej komiczna laska zł. 1.80. Nowa tura papageno zł. 6, winogrona Jozuy (12 par) zł. 2.50; tury efektowe: zakonnice i zakonniki zł. 6. Nowe eleganckie: amor jako aranżer kotylionowy zł. 3.60. **Tury czapkowe** zł. 1.50, z śnieżycami tura zł. 1 i t. p. — **Ordery metalowe** posrebrzane, pozłacane lub pysznie emaljowane, 50 sztuk sortowanych zł. 1, 2 do 4; najpyszniejsze krzyże, ordery rycerzów maltańskich z łańcuszkami sortowane 50 sztuk złr. 6, 8, 10, 15 do 17. — **Sortymenty orderów kotylionowych** każdy z przymieszką pysznego orderu krepowego i brylantowego, sortyment od 50 sztuk w tym roku tylko

Nr.	0	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
złr.	1	1.50	2	2.50	3	4	5	6.50	7.50	10	15

Kotylionowe bukiety kwiatowe, nader eleg. 25 szt. zł. 1,35, 1.75, 2.50.— **Wielka tombola komiczna** składająca się z 77 sztuk rozmaitych przedmiotów, pomiędzy temi sztuki efektowne, główne i mniejsze wygrane razem zł. 10, ze skrzynką zł. 10.60. **Karty do tomboli** przezroczyste 100 szt. zł. 2.50. Prócz tych artykuły balowe, a to: wachlarze, ozdoby, krawatki, perfumy, puder i t. p. na składzie. Imitacje djamentów w pysznych wykonaniach. Zausznice i broszki od zł. 2.50 do 5. Guziki zł. 1.30. 145 1—4

EDUARD WITTE. we Wiedniu.

Telegraficzny adres: WITTE, Wien.

Wysyłka za zaliczeniem. Cenniki tur, przedmiotów komicznych gratis.

Apteka pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha *we Lwowie* poleca:

Olej rybi z miętusa

świeży, nieczyszczony i niczem niezaprawiany dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 80 ct.

Kawa homeopatyczna
DR. LUTZEGO
w paczkach ¼, ½ i ¹⁄₁ funtowych, funt 60 ct.

KAWA ŻOŁĘDZIOWA
Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny na głód dająca, pakiet 10 ct.

CZEKOLADA HOMEOPATYCZNA
doskonałej jakości bez przypraw
cała paczka 1 zł. 58 ct., pół paczki 75 ct.

Kakao w proszku odtłuszczony
całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.

Mleko zgęszczone szwajcarskie
znakomity środek pożywny dla dzieci
puszka 55 ct.

Nestle'go proszek dla dzieci
zastępuje całkowicie pokarm matczyn
puszka 90 ct.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A
w gospodarstwie do sporządzania dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1.55, złr. 2.75 i 5.30.

TAPIOCA P. GROULT
Bardzo pożywną zupę dająca
paczka 70 ct.

Extrakta słodowe
z różnych fabryk np. Scheringa, Liebego, Löflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chininą, olejem rybim, wapnem, żelazem po 60, 90 ct. i 1 złr.

Woda do ócz
ROMERSHAUSENA
flaszka zł. 1.30.

Morasa płyn wzmacniający włosy
pół flaszki 80 ct., cała 1 zł. 20 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA
Hiszpańskie wina lecznicze

uznane za wyborne i świadectwami Wych prof. i doktorów: Biesiadeckiego, Brauna von Fernwald, Spaetba, Draschego, Loriosera, Korzyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolana, Załozieckiego, Stoeslowa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione przez profesora chemii dr Radziszewskiego chemicznie badane i jako znakomite uznane:

Ćwierć litrowa butelka 1 zł. 50 ct.

Hiszpańskie wino chinowe
ku wzmocnieniu

Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste
przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.

HISZPAŃSKIE
wino pepsynowe
przeciw upośledzeniu trawienia.

HISZPAŃSKIE
WINO PEPTONOWE
przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.

Hiszpańskie
WINO RUMBARBAROWE
przeciw katarom żołądka i kiszek.

Toż samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane

Dla chorych i rekonwalescentów:

KONIAK GRANDE CHAMPAGNE
ćwierć litrowa butelka 1 zł. 80 ct.

WINO TOKAJSKIE STARE
ćwierć litr. butelka 2 zł. 50 ct.

WINO MALAGA stare
ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów
ćwierć litr butelka 1 zł.

PLASTER na NAGNIOTKI Boxbergera
zwitek 35 ct.

Krowianka zawsze świeża
szkiełko 1 zł. 20 ct.

Cukierki słodowe własne i
CUKIERKI MCHOWE
przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.

Pigułki antikataralne
Dr. VOSSA
pudełko 70 centów.

Prawdziwe PIGUŁKI MORISONA
para pudełek zł. 1.50 i 3.50.

Prawdziwy SYRUP PAGLIANO
flaszka 1 zł

PROSZKI SEIDLICKIE
własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku. pudełko 1 zł.

WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX
sprowadzana i tu do flaszek napełniana czysta ½ flaszki 60 ct., ¹⁄₁ flaszka 1 zł., z solą według przepisu W. Lee ½ flaszki 70 ct. cała flaszka zł. 1.20.

Woda salicylowa i proszek salicylowy
do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.

POMADA ALKALOID
najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i wstrzymująca wypadanie włosów słoik 60 ct.

WODA KOLOŃSKA
własnego wyrobu wyśmienita po 60 ct. i 1 zł. J. M. Fariny o połowę mniejsze flaszki 50 ct. i 1 zł.

PARFUMY francuskie
własnego napełnienia,

PUDER francuski prawdziwy
i własnego wyrobu,

Płyn na odmrożenia własnego wyrobu,

Ocet desinfekcyjny własnego wyrobu,

Godziembina Maliszewskiego
przeciw reumatyzmowi i gośćcowi.

WODA DO UST ANATERYNOWA
własnego wyrobu flaszka 40 ct.

Olejek z sosny Pinus Pumilio
do rozpylania w powietrzu flaszeczka 80 ct.

Glycerynowe wyroby Sarg'a
różne mydła, kremy glyceryn. i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.

WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach renomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej."